

WIECZORNA

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt) o godzinie 6. wieczorem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 L. p.
Kas. dla kler.: SZEL Lwów.

Numer oddzielny:
we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal.
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ
są zamieszczone na czole części
inseratowej.

Nr. 227.

Lwów, środa 16. sierpnia 1911.

Rok I.

Ostatnie wiadomości

Echa dymisji br. Schönaicha.

Interpelacja w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wśród interpelacji wniesionych na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, znajduje się interpelacja p. Guórfyego do prezydenta ministrów o brzmieniu następującem:

Czy prezydent ministrów wie, że wspólny minister wojny br. Schönaich podał się do dymisji i że dymisja ta zostanie przyjęta? Czy wie, że przesilenie w ministerstwie wojny wywołane zostało przez wpływy wykluczone przez konstytucję? Czy prezydent zna powody dymisji i czy skłonny jest podać je do wiadomości Izby? Ponieważ autorem wniesionych w Izbie przedłożeń wojskowych jest dymisyonowany minister wojny, jaki los spotka te przedłożenia i czy nowy minister wojny weźmie za ich przeprowadzenie gwarancję? Czy przesilenie to spowoduje zmiany w ustawach i w polityce wojskowej?

Interpelant uzasadniał swą interpelację o godz. 2 po południu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po uzasadnieniu interpelacji odpowiedział na nią hr. Khuen, który oświadczył, że oficjalnie nie tylko o urlopie ministrów, prezydent nie ma zamiaru wygłaszać wobec interpelanta wykład prawnopństwowy, zwraca mu tylko uwagę, że § 88 przedłożenia wyraźnie powiada, iż przeprowadzenie ustawy należy do ministra honwedów nie zaś do ministra wojny. Jeśli zaś interpelant ma pod tym względem obawy, to powinien starać się o przeprowadzenie ustaw w sejmie, jeszcze przed ewentualną zmianą w ministerstwie wojny. (Wesołość).

Odpowiedź ministra przyjęto większością głosów do wiadomości.

Urlop namiestnika Czech.

Praga. (Tel. wł.) Namiestnik Czech, ks. Thun, w najbliższych dniach uda się do Ischlu na kilka dni. W tutejszych kołach sądzą, że podróż ta nie stoi zupełnie w związku z ugodą czesko-niemiecką. Idzie o zwykłe wywczasy letnie namiestnika.

O mięso argentyńskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Delegaci rządu austriackiego przybyli tu celem kontynuowania rokowań w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego. Referenci fachowi zebrali się w ministerstwie rolnictwa o 11 rano i obradowali do 2 po południu. Panuje tu opinia, że układy będą dziś ukończone.

O napad na bana Chorwacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejszą rozprawę o napad na bana Chorwacyi odroczone z powodu niejawienia się bana i wicebana. Prokurator podjął skargę prywatną, prosił jednak o odroczenie rozprawy z powodu nieobecności głównych świadków i niedostateczności orzeczenia lekarskiego.

Sprawy zagraniczne.

Stan zdrowia papieża.

Rzym (Tel. wł.) Stan zdrowia papieża jest niezmienny. Aby chorego nie męczyć, zaniechano wczoraj odprawienia mszy mimo uroczystego święta.

Temperatura chorego waha się między 37 a 38°. W ciągu dnia przyjął papież kilku zwykłych gości.

Śmierć ks. Henryka Reuss.

Würzburg. (TBK.) Książę Henryk XVIII. Reuss linii młodszej, zmarł skutkiem apopleksji w pociągu kolejowym.

Sazonow-Czarykow.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych utrymuje się wiadomość, że rosyjski ambasador w Konstantynopolu Czarykow mianowany zostanie ministrem spraw zagranicznych w miejsce Sazonowa, który z urlopu na to stanowisko nie powróci.

Sazonow miał prosić o powierzenie mu stanowiska ambasadora w jednym z państw zachodnich.

Także w berlińskich kołach dyplomatycznych sądzą, że Sazonow z urlopu nie wróci już na swe dawne stanowisko.

Walka z bandą bułgarską.

Salonika. (TBK.) Koło Jedniże Bardar stoczono walkę z bandą bułgarską. Przywódcę bandy Apostoła zabito. Właściwe nazwisko Apostoła brzmiało Petkow, a zwano go słońcem Bardaru. Był jednym z najgłośniejszych przywódców band bułgarskich.

Traktaty pokojowe, które prowokują wojnę.

Waszyngton. (TBK.) W sprawozdaniu komisji senatu do spraw zagranicznych powiadziano, że traktaty o sąd rozjemczy z Anglią i Francją mogą raczej przyczynić się do wybuchu wojny, niż do utrwalenia pokoju.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że niemiecki ambasador hr. Berchtold wręczy sekretarzowi stanu w Waszyngtonie odpowiedź na propozycję Ameryki w sprawie traktatu rozjemczego. Odpowiedź ta jest pomyslna i niweluje dotychczasowe w tej sprawie trudności.

Podział wpływów w Persyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tu, że układ niemiecko-rosyjski tyczy się tylko Persyi. Niemcy zrzekają się w nim wszelkich wpływów politycznych w północnej Persyi, za co Rosya obowiązuje się połączyć linie kolejowe perskie z koleją bagdadzką i pozostawić niemieckiemu handlowi i przemysłowi drzwi otwarte w Persyi.

Eksszach czeka.

Teheran. (TBK.) Obiega pogłoska, że b. szach Mohamed Ali wsiadł na pokład jednego z parowców na morzu Kaspijskiem, aby oczekiwać tam dalszego biegu wypadków.

Napad Kurdów.

Urmia. (TBK.) Z Hoi donoszą, że banda Kurdów napadła na wieś, należącą do rosyjskiego agenta konsularnego i zrabowała 15-oro dzieci i 600 owiec.

Z zaborn rosyjskiego i z caratu.

Zjazd niem. Towarzystwa strzelniczego.

Łódź. (Tel. pryw.) Onegdaj rozpoczął się obchód jubileuszowy z powodu 75-lecia niem. Tow. strzeleckiego w Zgierzu. Wszystkie niemieckie towarzystwa strzeleckie w Królestwie są reprezentowane. Zjazd bardzo liczny

Z kronik represyi.

Chełm. (Tel. pryw.) Dotychczas w rozstrzygnięciu praw o chrzest dzieci z małżeństw mieszańców na Chełmszczyźnie podawały karom przeważnie księży. Obecnie kary i to dość surowe, jak miesięczny areszt w fortecy, nakłada się także na rodziców, na których żądanie dzieci ochrzczono w religii katolickiej.

Niebezpieczne książki.

Warszawa. (Tel. pryw.) Moskiewski komitet do spraw prasowych skonfiskował książki Elizy Orzeszkowej „Gloria victis“ i „Oni“ w przekładzie na język rosyjski.

Nowy sobór.

Warszawa. (Tel. pryw.) Z początkiem września odbędzie się tu poświęcenie nowego soboru katedralnego pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego, zbudowanego na placu Saskim z inicjatywy b. gen. gubernatora Hurki. Budowa trwała 17 lat.

Czarne sotnie radzą.

Moskwa. (TBK.) Rozpoczęły się tu obrady „czarnych secin“ z udziałem głośniego mniacha Heliodora.

Z kraju.

Śmierć pod kopytami koni.

Kraków. (TBK.) Dziś o 9-ej rano na ul. Długiej spłoszyły się konie i popędziły ku ulicy Pędzichów, gdzie stawały 60-letnią staruszkę Franciszkę Modzelewską. Poniosła ona śmierć na miejscu.

Afera szpiegowska.

Kraków. (TBK.) Rozprawa szpiega Piechocińskiego odbędzie się w Krakowie, a nie jak pierwotnie donoszono, w Wiedniu.

Różne.

Strajk jeneralny w Anglii.

Manchester. (TBK.) Wczoraj sytuacja w ruchu kolejowym stała się krytyczną. Ruch pociągów w zupełności ustał. Mieszkający na przedmieściach kupcy musieli piechotą wracać do domów. Zapasy środków żywności w

mieście są bardzo małe. Kupcy zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych o pomoc.

Londyn. (TBK.). Generalny syndykat robotników kolejowych uchwalił proklamować strajk w całym kraju, jeżeli do 24 godzin nie będą uwzględnione żądania.

Cardiff. (TBK.). Liczba strajkujących robotników portowych wynosiła wczoraj 1500. Panuje wielki niedostatek. Między czarnymi marynarzami a policją wywiązało się starcie, w ciągu którego policja uderzyła na nich pałkami. 12 murzynów zraniono. Przewieziono ich do szpitala.

Liverpool. (TBK.). Młynarze zwrócili uwagę lorda majora, że jeżeli obecny stan rzeczy potrwa dłużej, miasto za parę dni będzie bez chleba. W szpitalach brak środków żywności. Zaburzenia strajkowe coraz bardziej się rozszerzają.

Liverpool. (TBK.). Wczoraj popołudniu ponownie wydarzyły się wielkie demonstracje. Wojsko musiało użyć broni palnej. 20 osób zostało zranionych, w tym jedna śmiertelnie.

Cholera się szerzy.

Bruksela. (TBK.). Dzienniki donoszą, że w dwóch wioskach koło Mons wydarzyło się 5 wypadków podejrzanych o cholere.

Wiedeń. (TBK.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych oznajmia, że robotnica Schwend w X. dzielnicy wiedeńskiej, która zasłała dziś, jest chorą na cholere a z yatyką.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stan chorej na cholere robotnicy znacznie się pogorszył. Zdaje się, że nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Popołudniu zachorowało jej dziecko wśród objawów podejrzanych.

Całe otoczenie jej izolowano.

Aresztowanie defraudanta.

Nowy Sad (na Węgrzech). (TBK.). Uwięziono wczoraj kasyera serbskiego tow. literackiego „Matico” Lazara Mangłowicza, który przyznał się, że skradł z kasy 400.000 kor.

Z krwawych kart lotnictwa.

Chicago. (TBK.). Lotnik Badger spadł ze swym aparatem i zabił się na miejscu.

Kronika z ostatniej chwili.

Prognoza na jutro. Gal. wschodnia: Pochmurno, deszcz, nocą mróz, silne wiatry. Gal. zachodnia: Pochmurno, dżdżysto, trochę chłodniej, północno-zachodnie silne wiatry.

Trupy w Bystrzycy. Z Bohorodczan donoszą nam: we środę dnia 9 b. m. ujrzeli włościanie nad brzegiem Bystrzycy, pod Bohorodczanami trupa jakiegoś włościanina. Trup pływający z wodą zatrzymał się na przybrzeżnej wiklinie. Równocześnie prawie wypłynął o dwa kilometry poniżej miejsca tego drugi trup jakiegoś włościanina. Zawiadomiono władze, a na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska, w asystencji żandarmeryi.

Przy badaniu zwłok skonstatowano, że obaj zmarli zostali zamordowani uderzeniami jakimś tępym narzędziem w głowę, a później wrzucono ich do rzeki, widocznie dla zatarcia śladów zbrodni.

Dalsze dochodzenia prowadzi żandarmerya. Dotąd nie stwierdzono, kto są zamordowani. Na ślady zbrodniarzy naprowadzą zapewne żandarmeryę zeznania kilku mieszkańców Krzywczyc. Mianowicie poprzedniego dnia wieczorem usłyszało kilku włościan krzywczyckich jakieś okrzyki rozpacz i wołanie o pomoc, dolatujące od strony mostu nad Bystrzycą. W dali widać było grupę ludzi, kłębiących się na drodze, a okrzyki pochodziły stamtąd. Co się tam działo, nie można było z powodu ciemności dojrzeć. Po chwili ta grupa ludzi skierowała się w stronę lasu sołotwińskiego, w którym znikła.

Symulowany napad. Z Jamny (koło Jaremcza) donoszą nam: W tutejszym lesie znaleźli onegdaj włościanie ohydnie zmasakro-

wane zwłoki kobiety, w której rozpoznano żonę Michała Lesiuka, jednego z zamożniejszych włościan. Uwiadomiona o wypadku żandarmerya, zwróciła się przede wszystkim do Lesiuka. Tego zastano chorego z poderżnięciem gardłem. Żandarmowi opowiadał Lesiuk, że był z żoną w lesie, kiedy napadli na nich jacyś ludzie, żonę zamordowali, a on ledwo uciekł pokaleczony. Miał też na szyi cięcie, zadane nożem. Dalsze dochodzenia żandarmeryi skonstatowały, że Lesiuk zamordował żonę sam, a siebie po morderstwie skaleczył, aby mózgi symulować ofiarę napadu.

Powodem morderstwa były niesnaski rodzinne. Kością niezgody było nieślubne dziecko Lesiukowej, które ta trzymała w domu.

Lesiuka odstawiła żandarmerya do więzienia w Stanisławowie, a na zwłokach jego żony dokonała komisja sądowo-lekarska sekcji, która wykazała, że Lesiukowa była brzemnienna.

Echa mordu przy ul. Łyczakowskiej. Morderca śp. Kuryłowiczowej Jan Schäfer zdradzał już w latach dziecińczych złe skłonności, które trudno było w nim pokonać.

Utrzymywany w szkole przez starszych braci, uczył się słabo, aż wreszcie z IV. klasy gimnazjalnej uciekł. Później przebywał jakiś czas u brata rzeźnika, przygotowując się również do tego zawodu, przerwał jednak praktykę i wstąpił do wojska. W ostatnich czasach z powodu złego prowadzenia się Jana, bracia jego: Stanisław, Wacenty i Józef zerwali z nim wszelkie stosunki.

Wreszcie należy sprostować szczegół, mylnie podany przez niektóre dzienniki, jakoby zmarły ojciec Schäferów był Niemcem-kolonistą, gdyż był on Polakiem, gorliwym patriotą i uczestnikiem powstania z roku 1863, co odpoczął czteroletnim pobylem na Sybirze. Po powrocie do kraju przez dłuższy czas był nauczycielem siodlarstwa i rymarstwa w zakładzie sierót w Drohowyżu.

Ostatnie wiadomości „Ekonomisty”.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości o strajku generalnym w Anglii w związku z wiadomościami z Nowego Jorku podziały niepomysłnie na tendencję dzisiejszej giełdy i skłoniły spekulację do rezerwy.

Wyszczególniano tylko „Alpiny”, które cieszyły się żywym popytem, również dobrze stały akcje żeglugi i węgierskie kredyty.

Na giełdzie południowej tendencja była słaba z powodu wypadku cholery w Wiedniu. Dyskont podskoczył o $\frac{3}{4}\%$. Rezerwa była bardzo silna. Wyżej stały tylko śruby o 15 kor., kroacki cukier o 13 kor. i dynamit.

Akcyje kolei południowej były trwale dobre.

Sprawozdania giełdowej towarowej

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. sierpnia.

Spirytus.

Wiedeń, 16. sierpnia 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 54.— do 55.50 (silnie).

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. sierpnia 1911.

Dziś o godzinie 2:30 popołudniu notowano:

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 853.—, Akcyje Anglobanku 328.25 Akcyje Unionbanku 629.25 Akcyje Länderbanku 545.50, Akcyje Bankvereinu 549.75, Akcyje Bodencredit 1312.— Akcyje galic. Banku hip. 691.25, Akcyje kolei państwowych 744.25, Akcyje kolei południowej 124.50, Akcyje Tramway A. —, B. —, Akcyje kolei Elbethal —, Akc. kolei północnej 5100.—00.60. Akcyje kolei czerniow. —, Akcyje Alpiny 841.75, Akcyje Rima Muranyi 695.—, Akc. Prag. Towarzystwa zel. 2772.—, Akc. Fabryki broni 765.—, Akcyje tureckie tytoniowe 324.—, Akcyje gal. karp. Tow. naftow. 795.— Oblig. węg. indemn. 91.45 Renta majowa 92.15, Austr. Renta koron. 92.10, Węg. Renta koronowa 91.10,

56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91.85, 40/0 Listy Banku hipot. 92.80, 4 1/2 0/0 Listy Banku hip. 99.—, 5 0/0 Listy Banku hipot. 110.—, 4 0/0 Listy Banku kraj. 92.50, 4 1/2 0/0 Listy Banku kraj. 99.— 4 0/0 komunalne obligacje krajowe —, —, 4 0/0 Obligacje propinac. 98.50, 4 0/0 Galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92.80, 4 0/0 pożyczka miasta Lwowa 88.90, Loay tureckie 251.75, Marki 117.7 Ruble 254.—, Węgier. kredyty —, Rosyjska 5 0/0 renta z 1905 r. 103.70, Akcyje Praskiego Banku kredytowego (płacono) 729.— Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90.50 — Bank depozytowy 549.— Skoda 666.—

Uspokobienie: Bez ochoty, zamknięcie spokojne.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 16. sierpnia 1911 r.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sensala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaz Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059 Ceny podane w halercach za 100 kg. loco cysternastacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —.—

Ostatnia transakcyja Związku —.—

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

31. sierpnia 350—351.

30. września 352—354.

Waluta wrzesień-paźdz.-listopad 355—357.

paźdz.-listopad-grudzień 358—361.

paźdz. 1911 wrzesień 1912 366—375.

Tend.: Uspokobienie targu cokolwiek niżkowe.

Niewiele transakcyj zawarto na następny miesiąc w granicach cen, wyżej podanych. Dalsze terminy podano przypuszczalnie. Roczny szlus bez zmiany.

Ze świata

○ **Jak długo człowiek żyje?** „Revue” przynosi na to pytanie odpowiedź statystyczną. Według statystyki bowiem wynosi wiek przeciętny różnych narodów:

Kraj Mężczyźni Kobiety

Szwecya 50,9 53,6

Dania 50,2 53,2

Francya 45,7 49,1

Wielka Brytania 44,1 47,7

Stany Zjednoczone 44,1 46,6

Włochy 42,8 43,1

Niemcy 41,0 44,5

Austria 40,7 44,0

i t. d.; wreszcie

Indye 23,0 24,0

Wynika stąd, że lepiej ci urodzić się kobietą niż mężczyzną, i lepiej żyć w krajach Skandynawii, niż we Lwowie lub wogóle w Indjach.

○ **„Kobieta i ptak — dwa arcydzieła natury, powinny istnieć obok siebie w spokoju, jedno nie żąda śmierci drugiego...” — tak apeluje do serc niewieścich p. Vorstius, prezes towarzystwa ochrony zwierząt w Amsterdamie.**

„Wspaniałe Rzymianki, pełne wdzięku Greczynki, ubierały się w mirty i róże, włosy zdobiły przepaskami złotymi, nie używały wcale piór, a niemniej od naszych pań umiały dodać wdzięku swym postaciom”. I dziś wśród dam z najlepszego towarzystwa angielskiego zaczyna rozbrzmiewać dewiza: „bez skrzydeł, piór i egretek!”

Cyfry są wymowniejsze. Hekatomby z ptaków przybierają tak zatrważające rozmiary, że niektóre gatunki krasnoperkich stworzeń są na wymarcu. I tak: w Wenezueli w roku 1898 zabito 1,538,738 czapli, które na główce noszą cenione na wagę złota egretki lub tak zwane rejery. W roku 1908, jakkolwiek podniosła się prawie liczba strzelców, szukających cennej zdobyczy, ilość zabitych ptaków wynosi już tylko 257.916 sztuk. Któż zaprzeczy, że biedna czapla jest już skazana na zagładę?! Przed dziesięciu lazy na wyspie Trynidad było 18 odmian kolibrów, dziś jest już tylko pięć. Nie przeszkadza to, że w r. 1910 przywieziono do Londynu 25.000 główek i skrzydełek kolibrów. Na wyspach przytrzymano kontrabandzistów, ukrywających 335 pak piór i skrzydełek ptasich. Milionerka amerykańska, pani Russel Sage, bardzo inteligentna osobka, ofiarowała 75.000 franków na cele towarzystwa, któreby zainicjowało skuteczną i rozsądną akcyję przeciw barbarzyńskiemu dziełu niszczenia ptaków.



O dezynfekcję zbrodni.

Lwów, 16. sierpnia.

I.

Lwów się europeizuje.

W przeciągu trzech dni wstrząsnęły miastem dwie potworne zbrodnie: uciekający bandyci pozostawili za sobą trupa młodego dozorca i ciężko ranionego robotnika, którzy się za nimi puścili w pościg, w dwa dni później defraudant-żołnierz zabija ubogą wdowę w celach rabunkowych a schwytany, kulą rewolwerową wymierza sobie sam sąd w gmachu dyrekcji policyjnej.

Sporo materiału na sensację, zwłaszcza w sezonie ogórkowym. Rekordami takimi pochwalić się mogły dotychczas większe stolice europejskie. Lwów maszerował skromnie za nimi z kilku znaczniejszymi zbrodniami, jakie wciągał w smutną statystykę roczną. Ostatnie wypadki świadczą, że tempo zbrodni i ich rodzaj u nas coraz bardziej przystosowują się do kronik zbrodniczych wielkomijskich, że — jeśli już nie inne tytuły — to ten krwawy, smutny stygmat piętnuje Lwów, jako miasto prawdziwie „europejskie“.

Rzecz nad wyraz smutna. Bo za tą dekoracją sensacyjności, za nadzwyczajnymi wydaniami pism, za rozgłosem biegnącym z jednego krańca miasta na drugi — kryje się jątrząca, zaogniona rana, niebezpieczna dla organizmu społecznego — rana, która wymaga jak najprędzych zabiegów, powstrzymujących proces gnicia.

Leczenie organiczne tego wrzodu nie jest rzeczą łatwą ani prędką. Zbrodnia przy ulicy Długosza dźwiga z mętów społecznych na jasną, oświetloną przestrzeń dyskusyjną cały kompleks chorób i niedomagań, które leczyć trzeba w zarodku, leczyć dziesiątki lat planowo i systematycznie. Metody leczenia sięgają tu w głąb wyęźzonej, ofiarnej pracy oświatowej, potracając silnie o splot warunków ekonomicznych naszego życia; lekarzem tu może być tylko samo społeczeństwo, a skutków leczenia oczekiwać należy po długich latach pełnej poświęcenia pra-

cy. Faktem jest, że najmniejszy procent zbrodni istnieje w krajach ekonomicznie tegich i o wysokim poziomie oświaty.

Nie idzie nam jednak o podkreślanie rzeczy rozumiejących się same przez się. Żaden najognistszy i najwznioślejszy artykuł nie popchnie do takiej pracy społeczeństwa, jeśli nie uczuwa ono samo takiego samozachowawczego pędu w sobie. Idzie nam o rzecz wagi mniejszej, choć w skutkach bardzo doniosłej, o rzecz rychłej w czyn wprowadzić się dającą.

Oto oba wypadki „wielkomijskiej zbrodni“ ujawniły raz jeszcze dwa błędy naszej organizacji bezpieczeństwa publicznego: niesprawność policyjną i swobodę w nabywaniu broni palnej i amunicji.

Wkraczamy na teren tematu niejednokrotnie w prasie poruszanego, a który ostatnie zbrodnie nagląco zaktualizowały. Wykazały one raz jeszcze, że nasza obecna straż bezpieczeństwa nie dorosła do swego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania. Przy ul. Długosza pastwą kul bandyckich padli dwaj ludzie, którzy w pościgu za zbrodniarzami wysunęli się na czoło — policyjant pozostał daleko w tyle; zbrodniarza z ul. Łyczakowskiej, którego wytropił blacharz, boi się policyjant aresztować a aresztowawszy, nie rewiduje go, choć zbrodniarz broń morderczą, jaką przy sobie posiadał, mógł przed wymierzeniem sobie doraźnej sprawiedliwości, w krwawy sposób zużytkować w porachunku z otoczeniem. To są fakty nie oderwane, ale znamienne.

Faktem jest, że zbrodniarz podmiejski nie boi się naszej policyjnej wojskowej, że raczej rzecz ma się odwrotnie. Faktem jest dalej notorycznym, że nasza policja tajna jest za mało sprzężysta w ściganiu panoszącego się od lat we Lwowie złodziejstwa. Jedną i drugą jest źle zorganizowana, rekrutuje się z ludzi niefachowych, niewyszkolonych odpowiednio do anektujących „europejskie“ metody działania zbrodniarzy, jedna i druga wymaga jak najspiesznějších reform, do czego, zwłaszcza od czasu mianowania nowego, sprzężystego dyrektora policyjnego, droga stoi otworem.

Lwów w rękach rosyjskich.

Dzieje Lwowa, choćby w nie tak bardzo zamierchłej przeszłości, tak mało są znane, że pewnie i ten tytuł wywołałby mógł pewne zdziwienie. A jednak w rzeczywistości miasto Lwów było przez jakiś czas w rękach rosyjskich — i co ciekawsze, że ani przez wojska rosyjskie zdobyte, ani przemocą odebrane.

Zajęcie miasta odbyło się w sposób bezkrwawy, zupełnie pokojowy i w dodatku w formie wielce przyjacielskiej — o ile naturalnie może być w takich wypadkach zabierania cudzej własności mowa o przyjaźni.

Było to w latach poprzedzających, nieco pierwszy rozbiór Polski, a więc przed r. 1772.

Do najulubieńszych koncepcji Katarzyny II. należał projekt zabrania części Turcji i całej Polski. — O ile, co do rozbioru pierwszej, polityki jej natrafiała na ogromne przeszkody ze strony innych mocarstw, a przedewszystkiem Austrii, o tyle, co do zaboru drugiej, carowa postanowiła użyć wszystkich środków, hyleby tylko plan swój do skutku doprowadzić.

Wiedząc, że i w tym względzie łatwość mogła natrafić na różne przeszkody ze strony innych państw, postanowiła na razie działać skrycie. Oto dokonawszy po swej myśli wyboru na króla w zupełności sobie oddanego Stanisława Augusta Poniatowskiego i mając kupioną dla siebie rosyjskim złotem wcale pokazną partycję, Katarzyna wpływ swój w walczącej się Rzeczypospolitej zmocniła przez wysłanie do niej znacznej liczby wojska, któreby ziemie pod rozmaitymi pozorami zajęło.

A ponieważ Katarzyna planowała zabierać ziemie polskie stopniowo, na pierwszy zaś ogień szły prowincje z ludnością ruską, jako łatwiej nadającą się do stopienia z ludnością całego imperium, więc też cesarzowa zagieła parol między innymi przedewszystkiem na województwo ruskie, jako zamieszkałe w przeważnej części przez żywioł łatwiej mogący się zasymilować.

To też od roku wstąpienia na tron Stanisława Augusta, wciąż różne oddziały wojsk

10 wagonów najlepszych, wypróbowanych kartoflerek

„Alexandra“ nadeszło do Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

ODCINEK „GAZETY WIECZORNEJ“ Z DNIA 16. sierpnia.

KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER.

94

W OBŁĘDZIE SERC.

(Dokończenie).

— Doj jej pani dwa, nur schnell — powiedział żandarm.

— Czekamy — dodał przypuszczalny organista.

W tej chwili Helena otworzyła drzwi bez pukania i wchodząc na środek pokoju, rzekła:

— To ja zagram z panami, zanim Hanusia da Antosi w pysk.

Główniak zerwał się z krzesła:

— Panna Helena?! Tu?!

— Jak pan widzisz. Daj pan wódki, bo zimno i odpraw pan konie. W pańskie ręce!

Nalała sobie wódki do ogólnego kieliszka i wypijała do żandarma.

— A teraz dalej w durnia!

Główniak przyszedł do siebie ze zdumienia i zaczął się śmiać.

— A no, jak tak, to dobrze. Taka wizyta, jak Boga mego! Panowie pozwolom: moja przyjaciółka, panna Helena Opolska z Kresowic, pon Michał Kopytko, organista, pon zugsfirer Kukułka. Hanusia! Chodź no tu prędko!

— Cygo tam? Nimogę Jantosi znałiż!

— Schowaj pani pysk na potem! Jest tu gość! — zawołał organista.

— Eine Dame! Aus der Gesellschaft! — dodał żandarm.

— Ktoś ta znowu taki?

Ujrawszy Helenę, Hanusia zapłoniła się i chciała ją pocałować w rękę, ale Helena nie dopuściła do tego, uściskała ją i pocałowała z dwu stron w twarz i rzekła:

— Daruj tej Antosi i siadaj z nami do durnia.

— Jak Boga mego kocham, dobrze, że panna Helena przyjechała, wkrótce będę chrzciny — rzekł Główniak, patrząc łakomo na grubą złotą bransoletę z wielkim turkusem, oprawnym w brylanty, którą miała na rękę — może będzie córka —

— Będzie syn — rzekł organista — widać po pani —

— Wolałbym córkę — powiedział Główniak — byłaby Helena. Taka wizyta?! Nie, co? Jak Boga mego! Jeszcze się wydziwić ni mogę! Panna Helena tu u nas! Nie, naprawdę — Ale „fir“ Kukułka się znieceierpliwił.

— Patrz pon w karty, kiedy pon grosz, panie Główniak — powiedział surowo.

— Jesteś ciągle jednakowo ładny — szepnęła do ucha Główniakowi Helena Opolska.

— Pik, panie Kopytko! Siódemka pik! Jak Boga mego! — zawołał nagle Główniak. — Panna Helena będzie durniem! Jak Boga kocham! Hahaha!

Przeiął się i śmiał się na gardło.

Za nim zarechotała Hanusia.

Zaś organista Kopytko, ważąc karty, co zadać, nucił muzykalnie z ruska po krakowsku pod nosem:

Paśta kaczk, paśta kaczk,
puściła je na Dunoj,
czygoś chciała, toś dostała,
a teraz sy ni dumoj...

Helenie Opolskiej opadła głowa na piersi Od chwili, gdy stanęła pod oknem Główniaka, uczuła się bezsilną.

„Dureń“, organista, żandarm, Hanusia w interesującym stanie, pysk Antosi, skaleczone prosię, salceson i w pośrodku tego Główniak obezwładniły ją zupełnie.

Przybyła tu, aby zwyciężyć, rozkazywać, panować — w jednej chwili uczuła się pokonana, opanowana, podległa.

Trywialność, pospolitość, ordynarność, gburawość przywalały ją swoim ciężarem.

Uczuła nad sobą tryumf przeznaczenia Główniaka.

Czygoś chciała, toś dostała,
a teraz sy ni dumoj“.

„Otóż to, co to jest wdawać się z ludźmi nie ze swojej sfery“.

„Jeżeli się ich nie potrafi do siebie dźwignąć, to trzeba do nich zejść“...

— Walet żołędny, uwożój że pani — rzekł do panny Opolskiej fir Kukułka, który lubił grę poważną.

Zaś organista Kopytko nie przestawał nucić pod nosem monotonnie z ruska po krakowsku.

Czygoś chciała, toś dostała
a tyroz sy ni dumoj“.

KONIEC.

rosyjskiego konsystują to we Lwowie, to w Stanisławowie, to w Mościskach i innych miejscowościach. — A choć za żywność wszędzie one płaciły, lecz takimi pieniędzmi, których jak się skarży znana kasztelanowa Kossakowska, nikt przyjąć nie chciał.

Konfederacja, zawierana w Barze, była tylko jednym więcej pretekstem dla Rosyi, by wysłać znaczniejsze oddziały, któreby pod pozorem ścigania konfederatów zajęły jeszcze więcej południowych województw — i by posunęły się aż po Kraków.

Ekspozowane znacznie na wschód i ważne, jako stolica Rusi Czerwonej, miasto Lwów, o którego ówczesnem położeniu szerzej powiem w osobnej monografii p. t. „Zajęcie Lwowa przez Austrię w r. 1772”, która wkrótce się ukáže jako XIV tomik „Biblioteki Lwowskiej”, było bardziej, jak inne miasta, narażone na zakusy rosyjskie.

To też wojska Katarzyny, dość często przez miasto to przechodziły, od połowy zaś 1767 roku, z chwilą gdy przybył tu uroczystie przez Kossakowską i innych witany, generał Kreczetników anektowały Lwów niejako na swą własność.

Dla miasta, które z rozmaitych względów, było skarbowo w kretesem wyniszczone, całkowite utrzymanie załogi rosyjskiej, było nielada ciężarem, zwłaszcza, że obok zwykłych danin, poczęli oficerowie rosyjscy stawiać żądania innej natury, mianowicie wobec obawy napadu konfederatów na Lwów, zażądali oni wzmocnienia murów i kupna prochów do armat.

Miasto więc w tak srogiej opresyi, celem zaspokojenia wydatków szczerpłym budżetem nieprzewidzianych, musiało się na wszystkie strony zapożyczać.

Ponadto próbowało środka, dziś w Rosyi rewizjami senatorskimi tak osławionego — a podówczas w skrytości serca na szeroką skalę już praktykowanego — kubanów.

Księgi miejskie, przechowywane w magistrackim archiwum, skrupulatnie notują wszelkie tego rodzaju wydatki. — Oto jedna taka zapiska, nieudolnie opisująca przekupienie oficera rosyjskiego Liwena, by odstąpił od żądania naprawy murów miejskich, w każdym razie wielce charakterystyczna dla ówczesnych stosunków: „Z dyspozycyi szlacheckich Deputatów *in casu repertino* naznaczonych, za zegarek złoty dla JMCi Pana Liwena, Podpułkownika Moskiewskiego, którem sam stargował JMCi Pan Szkrockowski u IMCi Pana Bleychnera, a to z okazji, aby mury miejskie po pod Cekaury upadłe, wymurować na nowo, a że zimno i mrozy wielkie, co nie jest rzecz podobna, a on koniecznie nakazywał, więc konstantują go tym zegarkiem — za który dało szki 23 dukatów, czyli 414 złp.”

W końcu zaś biedne miasto znalazło się w tak fatalnem położeniu, że aby tylko zmniejszyć wydatki na pułkownika rosyjskiego kuchnie, musiało „kontentować, kubanem nawet zwykłego sierżanta, który zawsze przychodził z dyspozycjami gastronomicznymi swego pana. Z tym przynajmniej miasto taniej się załatwiło, bo jak regens miejski w r. 1770 zapisał: „...zapobiegając ochronnie tak wielkiej expensyi (wynikłej przez wielkie naprzykszenie się i wymysły do kuchni), dałem butów par dwie (para a złp. 7), tudzież co drugi i trzeci dzień po pół kwarty miodu i wódki”.

W zamian za utrzymanie, dostarczane przez magistrat wojsku Katarzyny, miastu doznało przysługi bardzo wątpliwej wartości ze strony tych wojsk, bo oto załoga rosyjska parokrotnie broniła miasta przed napadami konfederackimi.

Napadów konfederatów barskich na Lwów było kilka, parę odbyło się ataków w r. 1760, bez dodatniego jednak rezultatu. Dopiero nagły napad oddziału konfederackiego pod dowództwem pułkownika Szyca, w rok potem w nocy z 6 na 7 lipca 1770 przyniósł wielkie korzyści atakującym — którzy jednak Lwowa nigdy w swe ręce nie dostali.

Za to tem silniej umacniali się w niem, nowi jego obrońcy — poczęli się zagospodarowywać jak u siebie, — a nawet wprowadzili

już oficjalnie nową uroczystość w dniu imienia Katarzyny.

Miasto wprawdzie zносиło skargi na ucisk przed tron królewski, lecz że ani Stanisław August, ani tem więcej miasto samo nie było w stanie coś temu zaradzić — kto wie, czyby w końcu Katarzyna swych zamysłów do skutku nie doprowadziła, gdyby nie w mieszały się w tę sprawę obce mocarstwa, a w tym wypadku głównie Austria, na rzecz swoją windykując cześć okupowanych przez Rosyę prowincyi, — a przede wszystkim miasto Lwów.

Dr. Bronisław Pawłowski.

Z DNIA.

Na odpust!

Jak ziemia lwowska szeroka, dokąd tylko czarodziejskie słowo „odpust” sięga — tam, w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, przygotowują się z wielką pompą do wyjazdu do Winnik.

Którędy droga tam wiedzie, dość przejechać się tramwajem do końcowego skrzyżowania Łyczakowskiej linii, a potem stromemi wertepami wydrapać się na pagórek, na którym jest dworzec t. zw. Łyczaków-Lwów.

Pociąg, w przystoich często gęsto opisany, prowadzi nas przez uroczyska, z których Lwów zaprawdę powinien być dumny. Na innych „łyków” nie lwowskich, to byłiby tam wykorzystali każdą piędź ziemi, każdą gałąź wspaniale zalesionych buków, sosen i świerków.

Ale nie o tem mowa. Jedziemy na odpust — no i nareszcie przyjechalismy.

Winniki — nadto znana miejscowość, byśmy je mieli dopiero opisywać. Zajmijmy się tyśiącami „pielgrzymów”, dążących pod pozorem szczytnych intencji do odpustowego miejsca.

Zobaczysz tu wszystko, czego we Lwowie... pełno. Przekupnie z wszelkiego rodzaju towarami, począwszy od skromnych „bajgełesów” i pierników z napisami lukrowanymi „Mania”, „Zosia”, „Lola” lub „Pamiętka z Winnik”, a skończywszy na „winnickiej” kiełbasie, we Lwowie gotowanej i lemoniadce z najzdrowszej fabryki.

Tu kram oferuje strzelby, harmonie, świstawki, trąby, żabki, motyle, szpilki do włosów, tam znowu najświeższe pod słońcem „snyce”, ówdzie obrazki, medaliki, szkaplerze, książki do nabożeństwa, broszurki oświatowe i — zdala zięjące alkoholem piwo buskie i czysta okowita.

W kościółku, pod lasem, uroczystość. Kto mógł się docisnąć do stóp Królowej Korony Polskiej, ten składa Jej, jak umie swoją cześć i uwielbienie, zanosząc przed tron Jej skargi i płacze z tego ziemskiego ugoru. Suma uroczysta w połączeniu procesyi ze Lwowa i okolicy, już rozpoczęta. Z ambony, ustawionej w cieniu drzew, rozlega się słowo jędrne, Boże i pada na rolę dusz, by kiełkować, rósć i wznosić się ku górze, ku niebu.

A onodal, niedaleko, gwar nie do opisania. Zgiełk i gwar. Śmiechy i żarty. Amorki nie próżnują. Słowa dwuznaczne, półsłówka. Umowy. Plany. Sezonowe „rendenz-vous”. Niedaleko w lesie. Muzyka gra. Właśnie przyjechał katarzyniarz ze Lwowa. Tam się dymi z samowara. Świeża kiełbasa. Na to piwo — jedno — drugie — trzecie — aż do spodu — aż do znużenia — bo dziś odpust — dziś sposobność do wszystkiego.

Puszysto, z namaszczeniem, jakby biegł komuś obiecankę spełnić, zdązał pociąg ze Lwowa do Winnik.

Wyjeżdżając zaś stamtąd, ostatni, zagwizdał żałośnie, jakby czuł w sobie niemoc, nieokiełznanie... Ciemne bory, któremi wracał, udzieliły mu łzawego poszumu. Dlaczego? Wszak to był odpust, tradycją uświęcony, od pokolenia w pokolenie przekazany.

W tramwaju „ŁD” ścisk. „Naród”, udekorowany różańcami z imitowanych pierników, dzieci jego trąbią, strzelają, gwizdzą na wiwat lub trzymają balony, unoszące się w górę.

Córy „narodu” śpiące, zmęczone, marzą

o swych córkach — męże podchmielone dyskutują żywo o wszystkim, tylko nie o tem, co ich boli i co im dolega. A dziarska młodź „nasza”, opowiada sobie androny.

Wszyscy zaś jadą z Winnik, z odpustu...
mksk.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Choroba papieża.

Groźne wieści. — Słowa „uspokojenia”. — Przyszłe conclave. — Kto będzie „religio depopulata”? — Polityka zewnątrz i wewnątrz Kościoła.

Niepokojące wiadomości o zdrowiu papieża przechodzą w formę smutnej pewności, że życie papieża jest zupełnie poważnie zagrożone. W miarę jak nadchodziły zatrważające wieści, dzieliliśmy się niemi z Czytelnikami, sprawdzając uprzednio każde doniesienie, nie pochodzące ze źródeł niezawodnych. Jednakowoż faktem jest, że jakkolwiek część doniesień była znacznie przesadzona, lekarze zwątpili o zupełnym powrocie papieża do zdrowia.

Wczorajsza „Zeit” wiedeńska przyniosła w tym kierunku ciekawy artykuł. Według autora tego artykułu papież nie ma ani zapalenia oskrzeli ani zapalenia opłucnej, ani gruźlicy starczej, ani anemii, wszystkich chorób, jakimi go prasa z rozrzućną hojnością obdarzyła. Jest jednak 77-letnim starcem z dawnym ciężkim cierpieniem gościcowem i przybierającym zwapnieniem tętnic; serce jego jest słabe, a w danej chwili może się wobec ataku okazać za słabym. Jeśli się zwąży to wszystko i doda, że na ten stan niekorzystnie wpływają wielki upał i niemożliwość zmiany powietrza, — dwa momenty, z których drugi trwa niezmiennie, pierwszy zaś w tem wyjątkowym lecie może potrwać półtora miesiąca — to ma się przed sobą stan, z natury skłaniający się do niezmienności, ale nie mniej poważny. Pius X. ulegnie atakowi osłabienia serca, jeżeli nie zajdą nowe komplikacje. Ten atak może nastąpić każdej chwili; może się spóźnić o parę miesięcy, wstrzymany silną konstytucją papieża. By papież dożył końca bieżącego roku, w to nikt właściwie nie wierzy w Watykanie; czy przebędzie szczęśliwie gorący okres do października, jest też wątpliwą dla wielu rzeczą, a jakkolwiekby się wyrażało szczerze życzenia powrotu do zdrowia, to jednak nad stolicą papieską zawisł nastrój zbliżającego się conclave.

Dziwnie niepocieszająco wygląda taki horoskop w porównaniu z zamieszczoną na początku tegoż artykułu ostrą krytyką prasy, która rzekomo niepotrzebnie i bezpodstawnie niepokoi publiczność czytającą. Jak zresztą podaliśmy wczoraj za „Corriere d'Italia”, cierpiął papież istotnie na zapalenie oskrzeli i podrażnienie nerek, do czego się przyłączyła uremia; obecnie pozostały cierpienia gościcowe, zwapnienie, zapalenie oskrzeli i osłabienie serca, co zresztą i dziennik wiedeński, zarzucając prasie pogon za sensacją, w całości potwierdza. Ponadto dodaje „Zeit” szereg uwag, odnoszących się do pewnego niemal dziś conclave.

Jak wiadomo, stan dzisiejszy kolegium kardynalskiego wynosi 48 członków. Jeżeliby wszyscy przybyli na conclave, jeszcze wynosiłaby większość konieczna do wyboru papieża (2/3) tylko 32 tyle więc głosów potrzebowałyby tylko zdobyć przyszły papież dla uzyskania tyary. Jednakowoż choroba powstrzyma jeszcze niezawodnie kilku członków kolegium od wzięcia udziału w conclave. Wśród nich wymieniają kardynała Puzynę, Gibbonsa z Ameryki północnej, kilku włoskich i hiszpańskich kardynałów. Kardynał Moran prawdopodobnie — jak w roku 1903 — nie zdąży już z Australii na czas. Już 28 głosów wystarcząłyby tedy do wyboru.

Kardynał Rampolla jest obecnie najpo-

ważniejszym kandydatem na papieża. W roku 1903 zdobył 37 głosów i tylko „veto” Austrii zamknęło mu drogę do tronu papieskiego. Dziś zmieniło się stanowisko Rampolli wobec trójprzymierza i stanowisko Austrii wobec Rampolli. Jeżeliby więc decydować miały względy natury politycznej, to nic nie stałoby w drodze, by Rampolla objął ster Kościoła pod „ominem” Malachiaszowem „religio depopulata”. Przeciwności jednak istnieją w samym zgromadzeniu kardynałów.

Przeciw Rampolli działać będą niewątpliwie Gotti, Agliardi i dwaj Vanutelli. Rampolla, znany jako świetny polityk nie jest im na rękę i będą się starali wysunąć innego „papabila”, najprawdopodobniej Maffiego, który potrafi na sobie skupić nawet głosy zwolenników Rampolli, jako jego towarzysz i sam zwolennik, a mniej gotowy do samodzielności i polityki, która często może być nie na rękę poszczególnym kardynałom.

Polityka międzynarodowa dla tego też mniej wpłynie na wynik conclave, że prawo weta trzech państw katolickich zostało zniesione rozporządzeniem papieskim z roku 1905. Mimo to niezawodnie względy polityczne będą pośrednio wzięte pod uwagę przez kardynałów. Niezawodnie będzie jeszcze czas przeprowadzenia wszystkich konferencji i rokowań przed conclave, bo nie należy tracić nadziei, że obecny choć groźny stan zdrowia Piusa X. nie daje powodu do bezpośrednich obaw.

Traktat rosyjsko-chiński.

Dziś ubiega ostateczny termin wypowiedzenia traktatu rosyjsko-chińskiego, zawartego 24. lutego 1881 r. w Petersburgu między Rosją a Chinami. Pierwszy termin oznaczono na dzień 16. lutego b. r., „a najpóźniej do pół roku po tem”. Żadna ze stron traktatu oficjalnie w tym półrocznym terminie nie wypowiedziała. Ale już w dniu 16. lutego b. r. wydała Rosja znaną naszym czytelnikom notę, popartą w miesiąc później „ultimatum” o sześciu punktach. Od tego czasu uspokoiły się nieco wojenne nastroje Rosyi i zwrócono się na drogę traktatów. „Korespondencya Dalekiego Wschodu” przyniosła następujący komunikat z Pekinu pod datą 10. b. m.:

„Zgodnie z ułożonym programem będzie chiński pełnomocnik dla rewizji traktatu z r. 1881 i związanych z nią spraw, Lu-czeng-hsiang (były poseł chiński w Hadze, przyp. Red.), pertraktował z rządem rosyjskim o następujących pięciu zasadniczych sprawach:

1. Stanowisko poddanych rosyjskich w krainie Ili i Mongolii według następujących trzech punktów: a) Chiny żądają, by rosyjscy poddani, którzy się dłużej niż rok zatrzymali w tych krajach chińskich byli wyłączani z pod rosyjskiego sądownictwa konsularnego, a uważani byli za Chińczyków; b) Rosyanie, którzy nabyli w krainie Ili posiadłości ziemskie przed rokiem 1881, a których prawa Chiny uznały, mają w przyszłości opłacać podatki na rzecz Chin; a) prawa Rosyan, którzy nabyli posiadłości w krainie Ili po traktacie z r. 1881, nie wzbraniają się Chiny uznać, ale poddają je ustawom miejscowym, więc prawodawstwu chińskiemu.

2. Chiny zgodzą się na utworzenie rosyjskich konsulatów w miejscowościach, wymienionych w traktacie z r. 1881. W zamian za to domagają się ustanowienia odpowiedniej ilości chińskich konsułów w Syberyi i Rosyi europejskiej.

3. Chiny proponują zniesienie wszelkich wolności celnych na granicy rosyjsko-chińskiej krainy Ili i Mongolii, także w pasie 50 wiorst (60 km.) po obu stronach granicy. Zgodnie z traktatem ma w mniejsze wolności od cła wejść cło w wysokości 5 proc. wartości. Odpowiednio do tegoż traktatu ma zostać zniesiona wolność od cła rosyjskich towarów na drogach handlowych chińskich w Mongolii i krainie Ili.

4. Kupcy rosyjscy mogą w chińskich miastach, posiadających rosyjskie zastępstwo konsularne, nabywać posiadłości ziemskie, poza tymi miastami wolno im je tylko dzierżawić.

5. O regulację żeglugi na Sungari, Amurze i Ussuri zawrze się nową umowę.

Wszystkie poprzednie układy handlowe o krainę Ili i Mongolii zostają zniesione, nowe umowy mają z całą ścisłością być stosowane od dnia podpisania, bez odwołania i zwłoki”.

To są punkty, których bronić ma w układaniu nowego traktatu Lu-czeng-hsiang.

W punkcie 2-gim godzą się Chiny na nowe konsulatory rosyjskie, których utworzenie było *punctum saliens* wojny dyplomatycznej z pierwszego kwartału b. r. Natomiast ograniczają zakres kompetencji rosyjskich sądów konsularnych nad poddanymi rosyjskimi i to będzie prawdopodobnie zasadniczym punktem spornym przyszłych rokowań.

Tajemnice Afryki.

Zupełnie gęsto zawoalowane konferencye o Marokko mają według zapowiedzi „z kół dobrze poinformowanych” uchylić nieco rąbka zasłony. Mianowicie Niemcy mają wydać ogólnikową notę o stanie konferencji. Odpowiednią notą rządu francuskiego ukaże się następnie jako telegram Agencji Havasa, urzędowego pośrednika między francuskim rządem a publicznością.

W Paryżu rozeszła się pogłoska wątpliwej zresztą prawdziwości, że w Tarundencie (w krainie Sus w Marokku) wybuchły niepokoje. Mianowicie kaid miejscowy sprzedał zastępcom przedsiębiorstwa Mannesmannów pewne tereny w okolicy Tarudantu, na co ludność miejscowa odpowiedziała rozruchami. Wśród Europejczyków ma się znajdować pewien poddany austriacki.

Konsul austriacko-węgierski w Magadorze podjął kroki u wpływowego kaida, by poczyniono zarządzenia dla ochrony Tarudantu.

Powyzszą wiadomość, jakkolwiek potwierdzoną przez telegram biura Wolfa w Tangerze, należy — jak zaznaczyliśmy — przyjąć z całą rezerwą, szczególnie, że nie znalazła dotąd potwierdzenia ze strony oficjalnej.

Sprawy wewnętrzne.

Memoryał conceptowych urzędników skarbowych.

Wnieiona onego czasu przez rząd pragmatyka służbowa dla urzędników, dyskutowana następnie przez komisję parlamentarną, jakkolwiek miała dość znaczne niedomagania, przecież zawierała w sobie bodaj zapowiedź poprawy bytu tylu pracowników. Po rozwiązaniu parlamentu nawet i tu nadzieja lepszej przyszłości odsunięta została *ad calendas graecas*, ponieważ niewiadomo, kiedy nowy parlament do sprawy tej, obchodzącej tyle tysięcy urzędników się zabierze, kiedy się z nią gruntownie zapozna i kiedy, co najważniejsza, i w jaki sposób ją ostatecznie zadecyduje.

Tymczasem życie płynie, potrzeby niemal z każdym dniem rosną, a poprawy stosunków znikąd nie widać. Nic więc dziwnego, że wydział Towarzystwa Galicyjskich conceptowych urzędników skarbowych, nie spuszczać z oka poprawy stosunków awansowych swoich członków postanowił nie ustawać w akcyi, byleby niedolę polepszyć. W tym też celu wysłał w zeszłym miesiącu ową deputację pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa rady dworu Klusik-Orzechowskiego do ministerstwa skarbu, a w szczególności do szefa sekcji Gałęckiego, z prośbą o poprawę, stosunków i z odpowiednio umotywowanym memoriałem. Chodzi w tym ostatnim o uregulowanie awansu głównie trzech najniższych kategorii conceptowych t. j. praktykantów, conceptistów conceptowych i komisarzy a dezyderaty ich zamknięte zostały w tych następujących punktach aby Ministerstwo raczyło: 1) zezwolić na mianowanie conceptistami, conceptowych praktykantów skarbowych zaraz po ukończeniu jednorocznej praktyki i złożeniu egzaminu praktycznego; 2) zezwolić na mianowanie komisarzami tych conceptistów skarbu, którzy ukończą pięć lat służby w X. randze, względnie siedm lat służby ogólnej; 3) mianować sekretarzami tych komisarzy, którzy ukończyli sześć

lat służby w randze IX. względnie trzynaście lat służby ogólnej.

Motywy tych, zresztą skromnych postulatów, są zupełnie słuszne — ponieważ, jak ten memoriał wykazuje, conceptowi urzędnicy skarbowi w Galicyi należą do najgorzej nagradzanych z pomiędzy innych conceptowych urzędników, a co gorsza nawet nieconceptowi urzędnicy tej samej dykasteryi mają względnie lepszy awans, niż conceptowi.

To też od r. 1905 napływ młodzieży prawniczej do służby skarbowej jest bardzo nieznaczny, tak, że nie pokrywa stałego rocznego ubytku sił conceptowych spowodowanego wypadkami śmierci i pójścia w stan spoczynku, a i nowo wstępujący praktykanci po rozglądnięciu się w oczekujących ich stosunkach, po jakimś czasie urząd ten opuszczają.

Skutek tych stosunków jest taki, że na 728 posad w galicyjskim etacie conceptowym, jest od trzech lat stały nieobsadzonych miejsc brak około stu.

Jeżeli się weźmie pod rozwagę że nawet pełny status 728 posad jest do wypełnienia wszystkich funkcji niewystarczających to jak dopiero chromać musi cały aparat urzędowy, jeżeli jeszcze od tego odciągnąć trzeba około 100 sił.

Ten więc brak powoduje nadmiar pracy w instancjach wyższych, przewlekane się załatwień rekursów i odwołań, nieraz krzywdę podatników, a prawie zawsze stratę Skarbu Państwa.

Dla usunięcia więc tych szkodliwych anomalii, a ponadto dla przeprowadzenia planowanych reform skarbowych konieczną rzeczą jest przeprowadzenie pewnych zmian awansowych, w sposób tymi trzema punktami bliżej określony. Szef sekcji Gałęcki przyjął deputację bardzo życzliwie, teraz chodzi tylko o przeprowadzenie tych zmian, zresztą nienazbyt dużych, do skutku.

B. P.

Z caratu.

Misyja rosyjska w Galicyi.

Rewelacye „Hałyczanina” o t. zw. secesyi moskalofilskiej.

Graf Bobrinskij jako misjonarz.

„Stosunki braci-słowian z obozu hr. Bobrinskiego z „uciśnionymi” ludami słowiańskimi bardzo się zepsuły: mieliśmy niedawno dowody tego na zjeździe w Belgradzie, a oto teraz mamy przed sobą dowód zupełnie świeży i bardziej jeszcze charakterystyczny.

Niedawni przyjaciele i nieomal podkomendni hr. Bobrinskiego, rusini z obozu moskalofilskiego, po rozłamie boczyli się nieco na swego protektora, lecz nie to w porównaniu z tą filippiką, pełną bardzo rzeczowych argumentów, którą znajdujemy w Nr. 164 „Hałyczanina”.

Żaden wróg nie powiedział tyle przykrych prawd hrabiemu, co niedawni jego druhowie. Oto ten artykuł zatytułowany „Fiasko hrabiego Bobrinskiego” w tłumaczeniu:

„Zasłużona kara spotkała hr. Bobrinskiego. Jego zbyt hałaśliwa, bardzo nieszczerza działalność dokuczyła wszystkim w Rosyi: Np. niedawno jedna z wpływowych osób, zapytała się członków „Halicko-ruskiego Tow. w Petersburgu”:

„Kiedyż nareszcie pozbędziecie się tego błazna Bobrinskiego?” Trudno inaczej zapatrywać się na podziemną pracę hr. Bobrinskiego. Jego działalność to albo nieprzerwalne błazenstwo, niegodne posta do Dumy, albo nie dające się wybaczyć przestępstwo względem Rosyi państwowej i zakordonowej. Mało było hr. Bobrinskemu tych strasznych skutków, jakie wywołała w szeregach „Halicko-Ruskiego T-wa” jego destrukcyjna praca. Postanowił za wszelką cenę podtrzymać zamęt w Galicyi, świadomie łącząc się z osobnikami, które na łamach „Nowej Żizni” ogłosiły hasło: „Walić z hałasem własny dom”.

Składki na agitacyę carosławską i jej fiasco.

„Podtrzymując niespokojne i hałaśliwe grupy, jednoczące się w koło „Priкарпaтskiej Rusi”

i „Gołosa Naroda“ hr. Bobrinskij zapomniał się do tego stopnia, że, po-pierwsze począł od rozmaitych pocziwców rusińskich wypraszać sumy na akcję wyborczą (np. od p. B. — 34.000 rb., od p. A. S. G. — 19.000 rubli, od p. F. 73.000 rubli na „Prikarp. Ruś“ i 4.000 na „Gołosa Naroda“ i t. d.), zapewniając przytem wszystkich, iż przeprowadzi do parlamentu austriackiego, jeżeli nie 20, to w każdym razie 16 deputowanych, „radikalnej organizacji nowego kursu“, którzy złożą w Wiedniu „taką deklarację, iż cały świat zadrży“! Po-drugie, hr. Bobrinskij nie kępując się zupełnie, podczas wyborów przeprowadził się do pogranicznej miejscowości w Wołyńskiej gub., by stamtąd rozrzucić po Galicji, za pośrednictwem agitatorów, opfacyonych temi pieniędzmi, które miały zdobyć zaufanie ludu dla 20 (!) kandydatów hrabiego, odezwy. Właśnie dzięki potwornym zamiarom hr. Bobrinskiego Ruś Halicka doznała na wyborach niebываłej porażki. Za bajeczne sumy udało się hrabiemu przeprowadzić dwóch „radikalnych posłów“ nowego kursu, których nikt nie zadrości jego „organizacji“.

Tryumwirat akrobatów politycznych.

„Prawdopodobnie nie zapomniał jeszcze Włodzimierz Aleksiejewicz, jak osobiście wielu z nas przekonywał, iż pos. Kuriłowicz jest „właściwie polaciszka, polski sokół“. Zapewne pamięta jeszcze hr. Bobrinskij owe szydercze „dowcipki“, za pomocą których „jego ludzie“ opisywali „wielki rozum“, obfitość „dobrego wychowania“ i t. p. właściwości drugiego przedstawiciela ludu z tegoż gatunku, mianowicie p. D. A. Markowa, po zjawieniu się jego w „nacyonalnym klubie“. No, a deklaracja, złożona przez tych „bohaterów“ w parlamencie austriackim? czy nie zalał rumieniec wstydu lic hr. Bobrinskiego po oświadczeniu tych dwóch piskląt? Czy nie lepiej było samemu nasmarować coś mającego sens i kazać swoim manekinom odczytać w wiedeńskim parlamencie? Czy takimi „zwycięstwami“ ma zamiar hr. Bobrinskij ucieszyć swoich ofiarodawców? Zanim dojdzie do obrachunku z tą stroną — a nie jest on za gorami — hr. Bobrinskiego dotkliwie ukarała własna gubernia Tulska... Na ostatnich wyborach szlacheckich w gub. Tulskiej hr. Bobrinskij przepadł i nie tylko odebrano marszałkowsstwo rozrzucającemu się Włodzimierzowi Aleksiejewiczowi, lecz wykurzono go na dobitkę z zarządu ziemstwa. Wszak nie można grać jednocześnie w Rosyi roli konserwatysty (po Najwyższej reprimandzie po sławetnym „rublu budżetowym“ i t. d.), a w Austrii popierać t. zw. radykałów nowego kursu. Tulska gubernia jest tego zdania, że człowiek poważny nie powinien jednocześnie „i Bogu świeczkę palić i diabłu ogarek“.

Na co Bobriuskiemu Chełmszczyzna.

„Doznawszy ciężkiej porażki w swojej gubernii, hr. Bobrinskij postanowił przesiedlić się do organizującej się gubernii Chełmskiej, aby tam jakakolwiek drogą otrzymać mandat poselski do IV Dumi, albowiem fiasco w Tulskiej gub. na wyborach szlacheckich i ziemskich jest złym prognostykiem dla nadchodzących wyborów do Dumi.“

Zamiary hrabiego bardzo zmartwiły wiernych synów Rusi Chełmskiej. Wszyscy oni wierzyli, iż hrabia „opiekuje się“. Chełmską Rusią z ideowych pobudek, a tymczasem okazuje się, że przewidujący Włodzimierz Aleksiejewicz kierował się zupełnie nieszlachetnym instynktem samozachowawczym. Oto, jak się kwiatek powoli rozwija“!

Bracia syamscy Wergun i Bobrinskij.

A w drugim artykule czytamy jeszcze ciekawszą relację z powodu „Halicko-Russkich Tow.“:

„Przeszło od założenia ich 2 lata i przekonaliśmy się, że Wergunowi i hr. Bobrinskemu potrzebne są nie tylko „Halicko-Russkie T-wo“, lecz przedewszystkiem potrzebne im są cierpienia i przesładowania rusinów, aby ci obaj panowie mogli odgrywać w Petersburgu rolę „wspaniałomyślnych protektorów“ braci-haliczan i w ten sposób poprawiać swą nadpsutą reputację i zapełnić pewnemi łatanami swą

dziurawą kieszeń: na szczęście Bank Szlachecki nie zechce chyba po raz drugi ratować wiążącego w błocie hrabiego!“

Komentarze zbyteczne.

Ciekawa statystyka.

„Riecz“ w ostatnim numerze podaje dane statystyczne, dotyczące represyi, stosowanych w ciągu ubiegłego roku względem wyższych zakładów naukowych w państwie.

Z danych tych okazuje się, że w czasie od listopada r. z. po koniec lipca r. b. dokonano w wyższych zakładach naukowych ogółem 5.415 aresztowań, a mianowicie: w Moskwie 2.317, w Petersburgu 921, w Odessie 819, w Tomsku 448, w Warszawie 373, w Kijowie 349, w Dorpacie 55, w Nowoczerkasku 19, w Puławach 8, w Jekaterynosławiu 6. Z ogólnej liczby aresztowanych nazajutrz lub po upływie 2 dni wypuszczono na wolność 3.394, pozostali zaś w liczbie 2.021 stanowią grupę studentów, najbardziej poszkodowanych, większa część ich bowiem została wydalona i zesłana, mniejsza zaś odsiedziała więzienie za naruszenie przepisów obowiązujących. Uwolnieni natomiast nazajutrz po aresztowaniu rzadko kiedy byli zsyłani; zwykle kończyło się albo wydaleniem, albo trzymiesięcznym więzieniem w drodze administracyjnej.

Za naruszenie postanowień obowiązujących aresztowano: w Moskwie 197, w Petersburgu 163, w Odessie 90, w Kijowie 74, w Warszawie 25 — ogółem 553 studentów i studentek. Ponadto skazano bez zamiany na areszt, na grzywny od 1 do 3 rubli w Kijowie 347 studentów (za demonstrację tołstojowską) i w Tomsku 3 na 20 rubli.

Podczas gdy w listopadzie i grudniu długość aresztu, na który skazywano studentów, wynosiła 10 dni, 2 tygodnie, 1 miesiąc, a rzadko kiedy 3 miesiące, w r. b. areszt nakładano przeważnie długości 3, a rzadko kiedy 2 miesiące.

Pod względem uwolnień pierwsze miejsce zajmuje Petersburg z 1.884 uwolnionymi studentami, dalej Moskwa 597, Tomsk 443, Odesa 207, Warszawa 120, Kijów 116, Charków 80, Puławy 48, Dorpat 34, Jekaterynosław 6, Nowoczerkarsk 5, Jarosław 4.

Zesłanie administracyjne stosowano najmniej w Moskwie, względem 402 studentów, dalej w Petersburgu 305, w Warszawie 291, w Tomsku 121, w Charkowie 54, w Kijowie 36, w Puławach 22, w Dorpacie 6, w Nowoczerkasku 5, w Jekaterynosławiu 4 i t. d., ogółem względem 1.298 studentów. Z liczby powyższej połowa zesłana została bez terminu, bądź poza granice danej gubernii, bądź do miejsca rodzinnego. Druga połowa zesłana została na północ, do gubernii: archangielskiej, wołogodzkiej, permskiej, wiackiej, ołonieckiej, jakuckiej i tobolskiej na 2 do 5 lat, przeważnie jednak na 3 lata, lub też do miast, nie posiadających uniwersytetów, pod dwuletni dozór policyjny.

Pod sąd oddano tylko 3 studentów.

MAŁY FEJLETON.

SATYSFAKCYA.

Wątpić — dowodziłoby naiwności, tyle do zbytku było dowodów niewierności pani Legris. Sam pan Legris miał więcej, niż raz sposobność stwierdzić gorący jeszcze uczynek, ale jako dusza spokojna i miłująca pokój, wolał pozostawić „státus quo“, niż rozpętać dookoła swego nazwiska nieunikniony skandal. Może i miał słuszność?..

A tymczasem pani Legris używała podług upodobania. A wbijając klin za klinem w nie-szczęśny kontrakt małżeński, doprowadziła wreszcie do tego, że nawet dla formy przestał już istnieć.

Pewnego pięknego poranka, po wyjściu męża do biura w ministerstwie, poszła pani Legris w odwiedziny do jednego ze swych przyjaciół, mieszkającego w sąsiedniej ulicy. Tak tedy nie ujrano jej już u pana Legris.

Czy pan Legris odczuwał pewnego rodzaju smutek? Nikt nie mógłby tego powiedzieć. Co dzień udawał się do ministerstwa, gdzie zajmował z uwagi godną pilnością wysokie stanowisko pomocnika biurowego — z dochodem 3600 fr., — a po skończonej pracy dzienniej wracał do siebie, zawsze tak samo punktualny, jak niegdyś z początku karyery. Praca jego bynajmniej nie pozwalała odczuwać nieszczęść, jakie go nawiedziły w małżeństwie, a spokój, pogoda umysłu, jasny i niezmacony wzrok zdumiewały jego kolegów, przełożonych i podwładnych.

Czy się pilnował, czy dowodziło to obojętności?... Zagadka!

Pan Legris, chcąc się dostać do biura, przechodził po przed nowe pomieszkanie pani Legris. Co dnia rano widział ją stojącą na progu, jak besztafa mleczarza. Pan Legris bez zwracania uwagi przechodził na drugi chodnik. Wzrok ich niekiedy się spotykał, ale tylko tak, jak się skrzyżowują przypadkowe spojrzienia osób wzajem sobie nieznanych.

Pewnego wieczoru wsiadł pan Legris na omnibus, wracając do domu. Za ledwie się usadowił na przeznaczony dla niezamożnej publiczności ławeczce imperyału, zauważył, że sąsiadką jego po lewej ręce jest pani Legris. Nie zwrócił zresztą na to uwagi. Ale jakieś słowa tłumaczenia się skłoniły go, że spojrział. Właśnie pani Legris, która zapomniała pugilaresu, prosiła kondnktora o kredyt. Niestety! był to człowiek nieubłagany: trzeba było wysiąść. I pani Legris zabierała się już do wykonania tej smutnej konieczności; jednak pan Legris wyjął z kieszonki trzydzieści centymów i wręczając je gniewnemu automedonowi, rzekł z prostotą:

— Za nas dwoje.

A następnie zagłębił się znowu z flegmą w zajmującą lekturę. Pani Legris pierwsza wysiadła i wyszeptala cicho: „Przepraszam pana“, przechodząc obok pana Legris, który upuścił dziennik i cofnął kolana.

Następnego dnia, na stałej drodze pana Legris, pani Legris, wdzięczna, stała na progu i obdarzyła swego małżonka „in partibus“ lekkiem skinieniem głowy, na które pan Legris, zawsze poprawny, ale zimny, odpowiedział, lekko unosząc kapelusza, jak mężczyzna, który się nie chce kompromitować.

Tydzień minął; co rana pan i pani Legris wymieniali ukłony, a nawet można było zauważyć, że skinieniem głowy pani Legris towarzyszył cięń uśmiechu; co do banalnej grzeczności pana Legris, to ustaliła się i nie była nawet pozbawiona wdzięku.

A po tem pan Legris zmienił chodnik i pewnego poranka zatrzymał się, by porozmawiać z panią Legris.

Co powiedzieli sobie?... Tajemnica!

Co rana ponawiała się rozmowa i przedłużała.

Pan Legris zaczął się przyzwyczajając do spażniania się do biura. Zdumienie kolegów było wielkie i wzrastało wprost proporcjonalnie do opóźnień pana Legris. A wreszcie osiągnęło wielkość fantastyczną, kiedy pewnego dnia zauważono, że fotel pana Legris o godzinie dziesiątej nie otrzymał jeszcze odwiedzin właściciela.

Co się mogło stać?

Przypuszczano wypadek. Całe biuro z podnieceniem też przyjęło przybycie pana Legris. Wszedł o godzinie jedenastej nieco bardziej zaróżowiony, niż zwykle. Wyglądał śmiesznie, to był inny człowiek!

Zaledwie usiadł, zabierał się zwykle do pracy. A tego dnia siedział z głową wstecz odrzuconą, rozmarzony. Szef, który w tej chwili przechodził, przywołał go do spraw tego świata lekkim uderzeniem po plecach. Pan Legris się obrócił i okazał zdumionemu przełożonemu twarz zarumienioną, jaśniejącą radością.

— Co się stało, panie Legris?

— Ach, panie!... Ach, panie!... Gdybyś pan wiedział!..

A potem wybuchnął:

— Wsadziłem dziś rogi kochankowi mojej żony!..

Łzy radości pociekły po jego zaczerwienionej twarzy

JERZY BAZILE.

Ze scen popularnych.

Kraków, 15 sierpnia.

Teatr ludowy w Krakowie pod dyktando p. Edmunda Rygiera (we Lwowie dyrektorem sceny ludowej p. Jerzy Rygier, syn poprzedniego) nie chadza jeszcze — podobnie zresztą jak we Lwowie — ścieżkami utartymi, niema bytu zapewnionego, a to przedewszystkiem z powodu braku stałego *ped a terre*.

Tymczasem teatr ten odpowiada najzupełniej zadaniu swemu. Jest to w pełnym słowa znaczeniu scena ludowa, wystawiająca same sztuki z tendencją umoralniającą, często patryotyczną, chociaż nieraz albo i przeważnie pod postacią lekkich wodewilów, fars, operetek.

Zespół artystyczny to materiały wprawdzie nader nie wybredny pod względem przygotowania scenicznego, ale dzięki kilku jednostkom z prawdziwym talentem, ambicyą, aby tamtym dorównać, zachęca resztę personelu do takiej rywalizacji i pracy nad sobą, iż sztuczki, zwłaszcza powtarzające się (niektóre po kilkadziesiąt do stu razy), grane bywają bez zarzutu, wprost znakomicie. We wszystkim znacząco naturalnie silną a fachową rękę dyrektora, który sprowadził tu ze sobą kilka sił, już bardzo dobrych z Poznania, co do reszty zaś korzysta z doświadczeń długoletnich kierownika sceny poznańskiej.

Ujemną stroną przedsiębiorstwa jest brak stałego lokalu na teatr ludowy, co naraża z jednej strony przedsiębiorcę na ciągłe koszty, połączone z przyspasabianiem już istniejących ale nie celowo urządzonych budynków, z drugiej strony zaś nie działa dobrze na publiczność przyzwyczajającą się chętnie do miejsca, gdzie może znaleźć rozrywkę. Dowodem na to obecny lokal letni (w parku krakowskim), gdzie w szeregu lat ostatnich mieściło się orfeum z miejscami przy stolikach restauracyjnych, a więc dostępnymi tylko dla publiczności zamożniejszej, która, przywykła tu uczęszczać na kolację, nawiedza dalej tenże lokal pomimo innych widowisk, tymczasem w nim wprowadzonych.

Zato mniej uczęszczają do teatru ludowego (a raczej jedynie w soboty i święta) te sfery, dla których głównie on przeznaczony.

Te nie miały sposobności ani czasu oswoić się z tem miejscem tak, jak te same sfery bardzo mało stosunkowo korzystają z łaźni ludowej, ufundowanej przez miejską Kasę oszczędności a postawionej pod koniec ulicy Karmelickiej t. j. opodal teatru letniego w parku krakowskim. Nie da się tego tak łatwo i tak prędko zmienić, na co lata się złożyły, że klasy robocze śpieszą tłumnie patrzeć na cokolwiek, co rozgrywa się na błoniach miejskich albo przy plantach Dietlowskich u wylotu Wielopola i ul. Starowiśniej, wahają się zaś zapuszczać w ulicę Karmelicką, zamieszkaną przez ludność zamożną, gdzie zwłaszcza w ostatnich czasach poblizko parku krakowskiego a więc i teatru letniego, zaczyna się przeobrażać w piękną dzielnicę willową.

Wie o tem i rozumie p. Rygier, ale go ubiegli inni, usadawiając się w tamtych punktach. Ogląda się on nieustannie za stałym lokalem, celowo i w dogodnym dla całego miasta punkcie postawionym — co do czego liczy w pierwszej linii na gminę, w której programie na lata najbliższe jest istotnie uchwalona już w zasadzie budowa „Domu ludowego“ ewentualnie wraz ze sceną popularną; na razie zaś po zamknięciu przedstawień w teatrze letnim, gdzie dłużej jak do września nie da się grać, zamierza powrócić do lokalu zimowego przy ul. Rajskiej, gdzie publiczność więcej niż w letnim przywykła szukać przedstawień.

Sądząc po energii i zapale, z jakim p. Rygier dąży do ustalenia teatru ludowego w Krakowie, można mieć nadzieję i pewność, że z przesilenia obecnego wybrnie zwycięsko, czego mu serdecznie życzymy.

B. G. P.

KRONIKA

Od wydawnictwa.

Pismo nasze podpisuje od dzisiaj

Komitet redakcyjny,

w którego skład wchodzi pp.: **Dr. Roger BATTAGLIA, Dr. Tadeusz DWERNICKI, Dr. Ludomił GERMAN, Dr. Tadeusz RUTOWSKI i Dr. Władysław STESŁOWICZ.**

We wszelkich sprawach redakcyjnych

należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godziny 8 — 11 rano.

Kalendarzyk:

Dziś: 16. Rzym-kat. Jacka.

Gr.-kat. Izakija Pr.

Wschód słońca o godzinie 4:15 rano, zachód o godzinie 6:42 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 16. sierpnia „Rozwódka“, operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek 17. sierpnia „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek 18. sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Rozpocznie z powodu 81. rocznicy urodzin cesarza Hymn ludowy.

W sobotę 19. sierpnia „Dziewczyna z lalką“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 20. sierpnia „Szytgar“, operetka w 3 aktach Zellerca.

W poniedziałek 21. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 22. sierpnia „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

Repertuar Teatru Nowego (Grodzka 2).

Środa: „Biedna dziewczyna“.

Czwartek: „Dwaj złodzieje“.

Piątek: „Debiut mojej siostry“.

Repertuar Operetki poznańskiej

Sanok.

We środę „Dziewcę z lalczką“.

— Zezwolenie władzy opiekuńczej na podróże zagraniczne młodych dziewcząt.

„Wiener Zig.“ ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wydane w tych dniach do wszystkich sądów:

Już kilkakrotnie uczyniono spostrzeżenie, że gdy młode dziewczęta, udające się za granicę celem objęcia posady, n. p. przy kapeli muzycznej lub jako artystki, wskutek jakiegoś wypadku tracą miejsce, popadają w nędzę a potem na obczyźnie narażone są w wysokim stopniu na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa moralne. Wskutek rozporządzenia ministerstwa z 7. maja 1908, jakoteż 3. lipca 1908 i 31. sierpnia 1908 sądy opiekuńcze mogą na takie podróże zagraniczne małoletnich zezwalać.

Ministerstwo sprawiedliwości nie wątpi, że sędziowie opiekuńcy zdają sobie sprawę o doniosłości tych postanowień, zwłaszcza gdy idzie o młode dziewczęta. Oprócz innych okoliczności (własności osobiste, dojrzałość umysłowa, towarzystwo podróży) ważnym jest też stwierdzenie, czy małoletnia w miejscu swego przeznaczenia ma zapewniony uczciwy sposób utrzymania i dostateczną opiekę. Aby uzyskać pewność w tym kierunku, posługują się sądy różnymi środkami, jak żądanie złożenia kaucyi, celem zapewnienia możliwości powrotu, lub ewentualnego odszkodowania; pisemnego i uwierzytelnionego zobowiązania się osoby, mającej opiekować się małoletnią w miejscu jej przeznaczenia; badanie kontraktów służbowych i urzędowe sprawdzenie stanu majątkowego i osoby służbodawcy; zasięganie odnośnych informacji w austro-węgierskim konsulacie, lub u władz zastępczych danego państwa w kraju. Także odpowiednie pouczenie małoletniej i jej prawnego zastępcy o grożących jej niebezpieczeństwach będzie niejednokrotnie wskazane.

Poleca się używanie tych środków bezpieczeństwa szczególnie w tych wypadkach, gdy młode dziewczęta w celach zarobkowych mają zamiar udać się na Wschód lub do krajów za-

morskich i nie wydawanie pozwolenia na wyjazd, dopóki sąd nie uzyska pewności, że małoletniej nie grozi ani moralne, ani fizyczne niebezpieczeństwo. Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że w Argentynie kontrakty, zawarte poza krajem tylko wówczas mają wartość, jeżeli mają wzię argentyńskiego konsulatu.

— Zmiany w instruktoratach przemysłowych. O ile słyhać, zajdą w najbliższym czasie zmiany w instruktoratach przemysłowych. Kierownik lwowskiego instruktoratu dr. Schoenet ma zostać dyrektorem krajowego patrolu dla rękodzieł i przemysłu. Nowy instruktorat ma powstać w Brodach, Stanisławowie lub Tarnopolu. Na wakujące dwie posady rozpięło namiestnictwo konkurs.

— Głodówka w więzieniu przemyskim.

Korespondent nasz donosi: Opowiadają po mieście, że aresztowana pod zarzutem szpiegostwa Trampczyńska-Sikorska, nie mogąc doprosić się zmiany wiktów więziennych, względnie szpitalnego, jaki jej dano na ordynację lekarza więziennego, rozpoczęła od kilku dni prawie zupełną głodówkę i odżywia się jedynie mlekiem, które otrzymuje w skąpej zresztą ilości. Ponadto nie chce także korzystać z godzinnych spacerów, a to z przyczyny, iż musi je odbywać bez przerwy w bardzo małym rondzie, chodząc ciągle w kółko, przyczem dostaje zawrotu głowy.

Badanie lekarskie miało wykazać, że istotnie wikt więzienny, nawiasem wspominając, podobno rzeczywiście niżej wszelkiej krytyki stojący, nie odpowiada organizmowi aresztowanej, a także monotonne „w kółko“ spacerowanie również jej szkodzi. Pomimo to na spacerach i nadal nie pozwala się jej odpoczynku, a „ogromnej“ reformy wiktów przez dodanie dwóch jaj dziennie również lekarz więzienny odmawia, motywując odmowę tem, iż jaj mu zapisywać nie wolno...

— Z żałobnej karty. Z Przemysła piszą

nam: W Jaworowie, zdała od gniazda swego rodzinnego, zmarł 9 bm. w 70 roku życia notaryusz Maryan Władczyński, dożyłotni honorowy prezes przemyskiej Kasy Zaliczkowej rzemieślników i rolników, b. wiceburmistrz miasta Przemysła, prezes „Sokoła“ w Jaworowie, obywatel honorowy miasta Starego Sambora, były marszałek Starosamborskiej Rady powiatowej i t. d., i t. d. Mnogość tytułów rzetelnie zasłużonych świadczy, iż zmarł człowiek czynny, obywatel użyteczny — w każdym mieście i na każdym polu... W Przemyslu żył i działał czas długi. Dziecię Przemysła, z patrycyatu mieszczańskiego pochodzący — dotychczas w posiadaniu rodziny są domy przy ul. Władczy — tu w obywatelskiej służbie pierwsze stawiał kroki... tu obywatelstwo dało mu prawie najwyższy zaszczyt, jakim rozporządzać może: za burmistrzowania ś. p. Waygarta, wiceburmistrzostwo. Przeniesiony jako notaryusz do Starego Sambora najpierw, do Jaworowa później i tu i tam dzielnym pracownikiem społecznym i narodowym się okazał.

— Co się dzieje na niebie. Obecnie można

obserwować na sklepieniu niebieskim dwie wspaniałe gwiazdy wieczorne: Wenerę, która idąc śladem słońca znika w jaką godzinę po nim w zachodniej stronie horyzontu i Jupitera, który zachodzi w dwie godziny po niej. Przed wschodem słońca przyświecają nam od dwóch miesięcy dwie gwiazdy poranne, Mars i Saturn. Mars przechodzi z końcem tego miesiąca z konstelacji Barana w konstelację Byka i jest najbardziej wpadającą w oko gwiazdą z powodu swego czerwonego światła. Saturn nie jest wprawdzie tak jasny jak Mars, ale zawsze jaśniejszy od najjaśniejszej gwiazdy stałej. Obie te gwiazdy zbliżają się do siebie coraz bardziej a 17 bm. o godz. 5 rano staną tuż obok siebie. Tej nocy widoczna jest także ostatnia kwadra księżycy, która wraz z obiema wspomnianymi gwiazdami utworzy wspaniałą a rzadki obraz.

— Kurs dla malarzy napisów, lakierników

i pokostników. Dyrekcya miejskiego Muzeum techn.-przem. w Krakowie zawiadamia niniejszem, że urządza w czasie od 12 października do 14 grudnia 1911, 9-tygodniowy „Kurs dla malarzy napisów, lakierników i pokostników. Dyrekcya łączy te działy dlatego razem, ponieważ na prowincyi zwyczajnie malarze na-

pierw, są zarazem lakiernikami i pokostnikami i dlatego też we wszystkich tych kierunkach trzeba ich pouczyć.

Główny nacisk będzie położony na poprawne i nowoczesne wykonywanie robót zapomocą najnowszych sposobów i materiałów. Nauki praktyczne i rysunków będą prowadzone jako główne przedmioty i im będzie poświęcone najwięcej czasu, a nauce rysunków w pierwszym rzędzie pierwsze 2 tygodnie nauki. Dalsze wykłady obejmą: towaroznawstwo, buchalterię, rachunki przemysłowe, ustawę przemysłową, wykłady o popieraniu przemysłu i higienę zawodową. Powołanie na kurs następuje na całych 9 tygodni. Na kurs będzie przyjętych 15 uczestników.

Kurs urządzony jest w pierwszym rzędzie dla okręgu Izby handlowej krakowskiej; z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne; niezamożni mogą otrzymać stypendium na czas trwania kursu a to w kwocie 18 K tygodniowo nieżonaci, a 20 K tygodniowo żonaci uczestnicy. Przyjęci będą majstrowie, werkmistrze i czeladnicy, malarze napisów, lakiernicy i pokostnicy. Podania należy wnieść do miejsk. Muzeum techniczno-przemysłowego, kraj. Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć: 1) kartę przynależności lub metrykę chrztu, 2) ostatnie świadectwa szkolne, 3) list wyzwoleń, 4) świadectwo pracy lub kartę przemysłową.

Podania, do których dołączane jest świadectwo ubóstwa, są wolne od stempla; w przeciwnym razie należy podanie ostampować na 1 K. Zamiast podania można załączyć wypełnione „Zgłoszenie“, które otrzymać można w Kraj. Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie. Termin wnoszenia podań do 25 września 1911.

— **Pamiętnik hr. Montignozo.** Wiadomość podana przez drezdeńskie pisma, o zaniechaniu wydawnictwa pamiętnika hr. Montignoso nie potwierdza się. Londyńscy nakładcy ogłosili ukazanie się pamiętnika na połowę września br.

Zmarli 16. sierpnia br.: Aderschlag Salomea, żona fryzjera l. 44, Stern Chaja, zarobnica, l. 18, Bendłowa Ludwika, b. zajęcia, l. 80, Mazar Michał, zarobnik, l. 37, Sysak Michał, dozorca domu, l. 48, Kamiak Anna, żona zarobnika, l. 32, Sabatnik Iwan, zarobnik l. 18, Pasternak Marya, zarobnica, l. 40, Zacharko Jan, parobek, l. 42, Jaśków Parania, sługa, l. 22.

— **Odpowiedzi Redacji.** Obserwatorce. Ponieważ właśnie zajmujemy się szczegółowo stosunkami targowymi we Lwowie, przeto dziękujemy wszystkim P. T. Obserwatorom i Obserwatorkom za taskawe nadesłane nam dotychczas uwagi o próbowaniu śmietany, z których nie omieszkamy w swoim czasie skorzystać. Tymczasem prosimy uprzejmie naszych czytelników, a szczególnie czytelniczki, którym nie brak po temu sposobności, o dalsze bardzo pożądane dla nas obserwacje, które upraszamy nadsyłać do redakcji w kopercie naznaczonej godiem „Targ“.

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus“

330

z bibułki francuskiej „ABADIE“ i z watą „OPTIMUS“.

Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Artystyczna.

— **I-szy Zjazd Podhalan ku czci Kazimierza Tetmajera w Zakopanem.** Otrzymujemy następujące pismo: Przypominamy, że zjazd Podhalan ku czci Kazimierza Tetmajera w Zakopanem, odbędzie się już za kilka dni tj. 19 i 20 sierpnia.

Zjazd zapowiada się świetnie i poruszone na niem będą doniosłe sprawy góralszczyzny i naszego ludu.

W sekcjach będą się toczyć obrady nad sprawami ekonomicznymi Podhalan, jak letnictwo, mleczarstwo, przemysł, oświatowemi, etnografią, Muzeum tatr. kwestyą spisku, którą przedstawia (w sekcji) świadomi rzeczy referenci. Wobec tego, że zjazd ma na celu tylko sprawy humanitarne i stoi ponad wszelkimi

frakcjami polit. upraszamy gorąco, by w obradach naszych wzięła udział nie tylko nasza inteligencja góraska, kobiety i nasze duchowieństwo z gór — ale także i ci ludzie, którym dobro naszego ludu szczerze leży na sercu, by przybyli na zjazd z referatami. Na zjazd prosimy przybyć najpóźniej o godz. 10 dnia 19 sierpnia, ponieważ o tej godzinie zaczną się obrady wstępne w sali „Sokoła“ przy rynku w Zakopanem.

Programy będą ogłoszone afiszami w Zakopanem, zaproszeń z powodu trudności adresowych wysłać nie będziemy, członkowie zjazdu mają prawo wstępu na wszelkie obrady i wieczornice bez zaproszeń. Związek noclegi przygotowuje. Prezes Związku Franciszek Pawlica, Prezes sekcji akad. dr. Józef Ptas, sekretarz Wład. Orkan.

— **Nowa operetka Reinhardta.** Reinhardt ukończył już pracę nad nową operetką pod tytułem „Apollo z Jeny“. Tekst operetki i muzyka, są pracą Reinhardta. Już w najbliższym sezonie jesiennym ma być ta operetka wystawioną w jednym z wiedeńskich teatrów.

Krajowa

Tarnów. (Próbne jazdy. — Wałące się rudery. — Obstawione ulice. — Organizacja handlowców). Magistrat miasta kazał dziś rozlepić „obwieszczenie“, w którym zapowiada, że próbne jazdy tramwaju rozpoczyna się 18. b. m. udzielając równocześnie wskazówek, jak się należy wobec tego zachowywać. Uroczyste otwarcie przestrzeni odbędzie się prawdopodobnie dopiero po 1. września, a zajmie się tem już sam burmistrz, który 18. znowu obejmuje urzędowanie.

Przy ul. Wałowej zdarzyły się tamtego tygodnia dwa wypadki przymusowego opróżnienia lokalów sklepowych. Rudery naprzeciw Kasy oszczędności, o której już tyle razy pisaliśmy, że tworzy ohydny, przeszło dwa metry wystającą w ulicę zaporę, uwolnili z garbatego dachu i chcą ją „odnowić“. Przytem okazało się, że stan tej rudery „wewnętrzny“ jest tego rodzaju, że kupiec, zajmujący tam jeszcze sklep, musiał się czempredziej wynieść, nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo życia. Czy nie można wydać jakiegoś zakazu na „odnowienie“ takich „zabytków“ minionych wieków.

Z drugą taką ruderyą uporano się już przedzej. Nie mogła już biedaczka o własnych siłach stać i musiano ją tamtego już roku „stęplować“, gdy z jednej strony usunięto starożytny budynek, a wystawiono 2 piętrową kamieniczkę, o którą się nasza na urzęd starczy cierpiąca rudera oparła. Gdy jej jednak teraz z drugiej strony odebrano oparcie, t. j. zaczęło burzyć jej przyjaciółkę, aby w jej miejsce wystawić modny dom, pękła, niewiadomo, czy ze złości, czy też z zazdrości. Nie pomogły „stęplowania“ konserwatorów. Wyrok zapadł. Padnie pod kilofem.

Nasze ulice, szczególnie Krakowska, Wałowa i Lwowska tak już są z obu stron obstawione różnymi drągami, słupami, kandelabrami i t. d. że komunikacja między chodnikiem a „gościńcem“ coraz więcej utrudniona. W niektórych miejscach, przekładają przewody elektryczne dla światła z drewnianych drągów na żelazne słupy, dźwigające kabel tramwajowy. Jak na złość, dzieje się to tylko na przedmieściach. Śródmieście „zdobią“ jeszcze i nadal zdobici będą drewniane pokaleczone drągi.

W sobotę odbyli handlowcy zgromadzenie, na którym uchwalono założyć organizację zawodową. Tylko kupcy tutejsi nie mogą założyć takiej organizacji, bo nie dopuścili do tego syoniści z asesorem szynkarzem na czele.

△ **Kozowa. (Ukonstytuowanie się Rady gminnej)** Tutejsza Rada gminna z powodu zdekompletowania przez lat 4 ukonstytuować się nie mogła, wskutek czego zarząd gminny spoczywał w rękach komisarza rządowego. Namiestnictwo, widząc, że kompetentne władze przełożone nie mogą doprowadzić do zgody pomiędzy wojującymi partjami i do ukonstytuowania Rady, zamianowało w kwietniu rb. na komisarza rządowego, komisarza powiatowego p. Władysława Weisbroda, któremu w czasie swego 3 miesięcznego dopiero pobytu udało się doprowadzić do zgody i wyboru Zwierzchności gminy.

Nowo ukonstytuowana Rada gminna na pierwszym jej posiedzeniu uznając zasługi p. Weisbroda zamianowała tegoż jednogłośnie swoim obywatelem honorowym i na odbyłym bankiecie całej Rady w kasynie miejskiej, duchowieństwa obu obrządków, tndzież zastępcy gminy izraelskiej wyraziła p. Weisbrodowi solennie swe uznanie.

Sportowa.

(X) **Cracowia—Pogoń.** L. K. S. Pogoń skończył już pertraktacje z Cracowią, co do odbyć się mającego matchu piłki nożnej między tymi dwoma klubami. W sezonie jesiennym przyjedzie Cracowia do Lwowa. Terminu jeszcze ściśle nie oznaczono, ale w tych dniach już nastąpi w tym kierunku decyzja.

(X) **Cracowia** została uznana przez austr. Zw. sportowy jako drużyna pierwszorzędna. Poznańskiego, którego znakomitą grę mieliśmy sposobność kilka razy obserwować, mianował Związek graczem reprezentacyjnym.

(X) **5000 funtów szterlingów** zdobyło tego roku w Anglii dziewięciu właścicielei stajen wyścigowych. Są to: lord Derby, Mr. Joel, Major Loder, Mr. Leopold de Rothschild, Hulton, Mr. S. A. Rothschild, Mr. Brodrick Cloete i Mr. Fairie. Baron Gustaw Springer figuruje na tej liście z kwotą 2274 f. st.

(X) **Szampionat jeźdźców panów**, czynnych tego roku na torach wyścigowych Austrii i Węgier zdobędzie prawdopodobnie nadporučnik Folis, który dotąd jako pierwszy przybył do mety aż 29 razy. Czwartym na liście jest porucznik Ivo Aljancic z Krakowa (13 razy), ósmym p. Bolesław Zangen (9 razy), dziesiątym porucznik Heinrich (7), jedenastym por. Edgar v. Köppel (6) z Krakowa.

(X) **Rekord niemiecki** w biegu z przeszkodami na 3000 m. poprawił 30. lipca w Berlinie Seyffert (Charlottenburger Sp-kl) przebiegając powyższą przestrzeń w 10'06 m. Tego samego dnia w Budapeszcie E. Bodor w biegu płaskim na 1000 m. o mistrzostwo miasta postawił nowy rekord węgierski, zdążając do mety w 2'38⁸/₁₀ m.

(X) **Niemiecki Związek footballowy** ogłosił następujące terminy walk międzypaństwowych na sezon 1911/12: 10. września: Niemcy—Austria w Dreźnie, 29. października: Niemcy—Szwecya w Hamburgu, 11. listopada: Niemcy—Szwajcarya w Genewie.

(X) **Nowe rekordy światowe.** Dnia 30. lipca wzniósł się znany lotnik francuski Level, na dwupłasczyznowcu Savary z Chartres w towarzystwie pasażera Junqueta i przebył 241 kilometrów w 3 godzinach 13'35⁴/₅ m. Lotem tym pobił Level nie tylko swój własny rekord, trzech godzin, w których niedawno dobił 224 85 km., lecz stworzył równocześnie drugi, światowy rekord dystansowy jazdy z pasażerem.

(X) **Jednopłasczyznowiec Bleriota**, na którym ostatnio Beaumont zdobył nagrodę „Daily Mail“, zakupił rząd angielski za sumę 1000 funtów.

(X) **Humor Vedrinesa**, znanego współzawodnika Beaumonta w wyścigu konkursowym gazety „Daily Mail“ wzbudził ogromną wesołość w Londynie. Znakomity lotnik przybył na bankiet, urządzony ze szczególniejszym komfortem dla uczestników lotu... aeroplanem, w ubraniu frakowym. W jednym ręku dzierzył ster, w drugim... cylinder. Podczas uczy opowiadając o wrażeniach, doznawanych w czasie jazdy, napomknął między innymi o niebezpieczeństwie, w jakim się znalazł w okolicach Huddingstonu w hrabstwie Lanarkshire. Latawiec wjechał w gęstą chmurę płynące ptaki wędrownie i byłby niewątpliwie uległ poważnemu uszkodzeniu, gdyby go nie było ocaliło skrzydło propelleru, zabijając parę okazów, które zresztą rychło unieśli chłopci.

(X) **Oryginalny sposób lądowania** wynalazł pewien niemiecki lotnik, zdążający z Brunszwiku na pole wzlotów do Bork. Nie mogąc zorientować się, z powodu zapadającego zmierzchu, gdzie się znajduje, postanowił co rychlej wylądować. W mroku wzięł tor kolejowy linii Berlin—Poczdam, opodal stacyi Grünwald, za plac wolny, nadający się doskonale do opuszczenia się nań. Kiedy spo-

strzegł pomyłkę, było już zapóźno. Tymczasem wylądowanie poszło gładko, a że właśnie w ruchu kolejowym następowała przerwa, obyło się bez wypadku. Nadchodzący z Poczdamu pociąg wstrzymano jeszcze na czas, poczem aparat usunięto ze szyn.

(X) **Zwłoki Blondela i Corbina**, Francuzów, którzy 25. lipca ulegli byli katastrofie na morzu północnym na baionie „Andromede”, wyrzuciło morze na brzeg. Pierwszego znaleziono w Juist, drugiego wyłowił parowiec.

Ze świata.

○ **Amerykańskie Towarzystwo archeologiczne** przystąpiło do odkopywania dawnej stolicy Lidyi w Małej Azji: Sardes, Kierownikiem robót został prof. Butler, który nadesłał już pierwsze relacje do uniwersytetu Princeton. Dotychczas wydobyto na światło dzienne podwaliny olbrzymiej świątyni z 4-go wieku przed Chr.

○ **Wykopaliska w Tunisie i Algierze.** Francuscy badacze odkryli potrójny pierścien dawnego muru Kartaginy i tunetańskie cmentarzyska (nekropole) w Ard el Kheraib, pochodzące z IV. wieku przed Chrystusem. Najważniejszą zdobyczą archeologiczną są przedmioty, znalezione na okręcie zatopionym w zatoce Mahedia. Są to łupy z attyckich świątyni z II-go wieku przed Chrystusem, mianowicie ceramika,

rzeźby i sprzęty brązowe. — W Bulla Regia natrafiono na ślady termów rzymskich i odkryto dwa baseny wraz z resztkami kolumnad. W Algierze kończą się prace około odsłonięcia afrykańskich Pompei: miasteczka Timgad. — W ostatnich czasach wydobyto z gruzów fundamenta licznych domków, bramę wschodnią i ruiny klasztoru.

○ **Profesor w domu noclegowym.** „Utro Rossji” pisze, że w obuchowskim domu noclegowym w Petersburgu mieszka od 25 lat były profesor uniwersytetu (nazwy uniwersytetu gazeta nie podaje) p. Mikołaj Niebuczenow, człowiek 64-letni.

Niebuczenow ukończył w uniwersytecie petersburskim wydział fizyko-matematyczny. Po pięciu latach pobytu zagranicą objął katedrę w uniwersytecie w mieście N. Z uniwersytetu ustąpił w latach 1885—1888 i powrócił do Petersburga, gdzie zerwał stosunki z rodziną i znajomymi, którzy zajmują wysokie stanowiska. Żyje profesor N. z zarobków za usługi przy cerkwi Zbawiciela. Jest on postacią popularną w niektórych dzielnicach Petersburga. Mimo prośb rodziny prof. N. nie chce opuścić domu noclegowego, nie podając powodów. Gdy go pytają o szczegóły z jego życia, odpowiada: Zwcie — moje, ja jestem jego gospodarzem. Dajcie mi spokój!

NADESLANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY 760

Emila Pordesa

został przeniesiony na ul. Kopernika 11.—Telef. 82/IV.

SANATORYUM

chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym

„Kisielka“ ul. Kąpielna 8. Telefon 932.—we Lwowie

przyjmuje przez cały rok chorych z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych.

Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele ze suchego gorącego powietrza, kąpiele elektryczne świetlane, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera, Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacji tlenowych

Kuchnia jarska i dyetetyczna.

Stacya tramwaju elektr. Wysoki Zamek. 775

KRYNICA Willa pod „Trzema różami”

prowadzona obecnie pod własnym zarządem otwarta od 1-go czerwca. 815

SCHOWKI DEPOZYTOWE
w osobnych kształtkach pod własnem zamknięciem najwzajemniejszy sposób przechowania papierów wartościowych i kosztowności poleca
Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL I LILIEN

Lwów, ul. Kilińskiego 1.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotnie bez doliczenia prowizyi. 531

Urzędowe kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 sierpnia 1911.		płaca		żądaja		płaca		żądaja		płaca		żądaja	
		K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Renty (za 100 kor.)													
4 1/2% renta majowa	92 15	92 35											
4 1/2% renta sierpniowa	95 85	96 —											
4 1/2% renta austriacka złota	116 20	116 40											
4 1/2% koronowa	92 10	92 30											
3 1/2% inwestycyjna	80 45	80 65											
4 1/2% węgierska koronowa	91 15	91 40											
3 1/2% węgierska koronowa	80 25	80 45											
Obligacje (za 100 kor.)													
4 1/2% gal. pożyczka krajowa z r. 1893	92 40	93 40											
4 1/2% gal. obligacje propinacyjne	98 —	99 —											
4 1/2% pożyczka m. Krakowa	89 75	90 75											
4 1/2% pożyczka miasta Lwowa z r. 1896	88 31	89 31											
4 1/2% pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	91 99	92 99											
4 1/2% Pożyczka m. Lwowa z r. 1911	92 —	93 —											
Renty obce.													
6 1/2% Bułgarska pożyczka hipot. z r. 1892	123 20	123 75											
6 1/2% tytoniowa z r. 1902	122 10	123 —											
4 1/2% Bułgarska pożyczka złota	91 75	96 75											
5 1/2% Rosyjska państwowa z r. 1906	103 45	104 —											
Listy zastawne i oblig. komunalne.													
4 1/2% listy zast. austr. pow. Zakł. kred. ziem.	93 —	94 —											
5 1/2% listy zast. gal. Banku hipot. prem.	110 —	—											
4 1/2% listy zast. gal. Banku hipot. prem.	99 —	100 —											
4 1/2% listy zast. galic. banku kred. ziemsk.	92 80	93 80											
4 1/2% listy zast. gal. Tow. kred. nieokr.	98 75	99 75											
4 1/2% listy zast. gal. Tow. kred. 41 letn.	96 70	97 70											
4 1/2% listy zast. gal. Tow. kred. 56 letn.	97 —	97 50											
4 1/2% listy zast. gal. Banku krajow.	91 50	92 50											
4 1/2% listy zast. gal. Banku kraj. 57 1/2 l.	99 —	100 —											
4 1/2% listy zast. gal. Banku kraj. 57 1/2 l.	92 65	93 65											
4 1/2% listy zast. Pest. węg. Banku komerc.	91 85	92 85											
4 1/2% oblig. komun. Pest. węg. Banku komerc. 10% prem.	102 10	103 10											
4 1/2% obl. kom. Pest. węg. B. kom. 50% prem.	93 25	94 25											
5 1/2% listy zast. austr. węg. Banku	96 15	97 20											
4 1/2% listy zast. węg. inst. kred. ziemsk.	82 25	83 30											
4 1/2% oblig. Ustredni banka cesk. sporit.	100 —	100 30											
Priorytety (za 100 koron).													
4 1/2% kolei Lwowsko-Czerniow. 100% pod.	86 90	87 90											
4 1/2% Lwowsko-Czerniow. nieop. 100 zhr.	91 50	92 50											
5 1/2% prior. kol. Dux Bodenbach	75 25	76 25											
2 1/2% prior. kol. połud. za 500 frank.	275 30	276 30											
4 1/2% oblig. węg. kolei lok. 50% prem.	91 75	92 75											
Akcje banków (za sztuke).													
Banku Anglo-austr. 240 kor.	18 —	328 25	329 25										
Zakł. kred. d. hand. i przem. 320 k.	32 —	658 10	659 10										
Węg. banku kred. 400 kor.	42 —	854 40	855 40										
Gal. banku hipotecznego 400 k.	38 —	689 —	691 —										
Banku dlakraj. koronnych 400 k.	28 —	546 50	547 50										
Austro-węg. 1400 kor.	90 30	1963 —	1973 —										
Bankvereinu 400 k.	30 —	550 50	551 50										
Związek (Unionb). 400 k.	32 —	630 25	631 25										
Żywnostenska banka 200 kor.	14 —	280 50	281 50										
Pragski bank kred. 400 k.	26 —	729 —	730 —										
Bank depozytowy 200 k.	28 —	549 50	550 50										
Akcje przedsiębior. transport.													
Kolei pół. ces. Ferd. 2000 kor.	237 50	5080 —	5120 —										
Lwów-Czern. Jassy 400 k.	27 30	560 —	562 —										
państwowych 400 k.	33 —	745 25	746 25										
południowej 400 kor.	—	124 15	125 15										
Roszyce Bogumin 460 k.	15 88	352 50	353 50										
Żeglarni par. na Dunaju 1000 k.	42 —	1176 —	1186 —										
Lloydu 400 kor.	24 —	574 —	577 —										
Adria 200 kor.	12 —	525 —	528 —										
Akcje przedsiębior. przemysł.													
Austr. Tow. gór. Alpina 200 k.	38 —	843 70	844 70										
Praskiego Tow. zel. przem. 400 k.	150 —	2772 —	2781 —										
Schodnica 500 kor.	1 —	498 —	500 —										
Galicya 100 k.	16 —	400 —	402 —										
Węg. tow. elektrycznego 200 k.	22 —	492 —	495 —										
Rima Muranyi 200 kor.	32 —	697 40	698 40										
Gal. Karpackie naftowe 400 k.	30 —	795 —	800 00										
Węg. kopal. węgla 200 k.	30 —	840 —	845 —										
Wienenberger, cegielnia 200 k.	32 —	870 —	874 —										
Austryackie fabryki bron. 200 k.	32 —	758 —	763 —										
Hirtensberger 400 kor.	64 —	1215 —	1225 —										
Kopalni węgla Brux 200 kor.	42 —	782 —	784 00										
Poldhutte 400 kor.	24 —	623 —	625 50										
Skoda 200 k.	20 —	670 —	671 —										
Clotilde 200 k.	16 —	362 —	304 —										
LOS Y aom. wart.													
5 1/2% państw. z r. 1860 koron	1000	1598 00	1658 00										
5 1/2% 1860 (1/2) k.	200	418 —	430 —										
bezpr. 1864 całe	200	600 —	612 —										
bezpr. 1864 pół	100	303 —	309 —										
węgier. premilowe z r. 1870 całe	200	435 —	447 —										
węgier. premilow. z r. 1870 pół	100	217 50	223 50										
LOS Y nom. wart.													
4 1/2% regnl. Cisy	307 90	319 90											
5 1/2% regnl. Dunaúj	308 50	314 50											
miasta Wiednia kom. z 1874	100	508 75	520 75										
2 1/2% serbskie	fr. 100	125 75	131 75										
3 1/2% anstr. Zakł. kr. ziem. I. em. zł.	100	293 —	299 —										
3 1/2% II.	100	380 60	386 60										
4 1/2% węg. Banku hipotecznego	100	249 —	255 —										
kredytowe z r. 1858	zhr. 100	504 —	516 —										
węgierskie Bazylika (Dombau)	5	37 35	41 35										
Klary	zhr. 40	145 —	175 —										
miasta Krakowa	20	98 —	108 —										
miasta Lublany	20	86 00	92 00										
Palffy	40	180 —	220 —										
serbskie 10-frankowe	10	33 —	36 —										
tureckie państwowe	fr. 400	251 —	254 —										
austr. czerwonego krzyża	zhr. 10	71 —	77 —										
węgier.	5	48 50	54 50										
włoskie	lir. 25	60 —	64 —										
węgierskie Josziv	zhr. 2	18 —	20 —										
Rudolfa	10	72 —	78 —										
Salma	40	250 —	280 —										
Kwity premilowe (Gewinnscheine)													
3 1/2% austr. Zakładu kred. ziem. I. Emis	70 50	76 50											
3 1/2% austr. Zakładu kred. ziem. II. Emis	119 —	129 —											
4 1/2% węgierskiego banku hipotecznego	54 25	60 25											
Losów Bazylika	12 —	15 —											
austr. czerwonego krzyża	19 —	21 —											
węg.	12 —	16 —											
włoskich	19 —	23 —											
serbskich tytoniowych	10 —	13 —											
Waluty.													
Dukat cesarski	11 36	11 33											
20-frankówka	19 05	19 08											
Niemieckie banknoty za 100 marek	117 42	117 62											
Włoskie banknoty za 100 lirów	94 50	94 65											
Francuskie 100 frk.	94 90	95 15											
10 funtów szterlingów	240 —	240 50											
Ruble (za 100 rubli)	253 75	254 75											
Kursa warszawska.													
												rubie	
4 1/2% listy zastawne ziemskie	90 80	91 80											
4 1/2% listy zastawne ziemskie	88 50	89 50											
4 1/2% listy zastawne miasta Warszawy	90 —	91 00											
Losy rosyjskie I. em. z r. 1864	470 —	472 —											
II. em. z r. 1866	364 —	366 —											
II. em. z r. 1889 (szlach.)	323 —	326 —											
4 1/2% listy wileńskie	88 —	89 —											
4 1/2% listy łódzkie	86 —	87 —											

SZYLDY,

tablice i wywieszki, marki, pieczętki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wyekskania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, kladek schodowych, sklepów i t. p., **TABLICE NAGROBKOWE** poleca

Zakład Leona Appla
Lwów, w Pasażu Hausmana

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Wiedeń, dnia 14 sierpnia.

Tendencja ubiegłego tygodnia była charakterystyczną przez spokój, jaki zapanował w osądzeniu kwestyi politycznej natury. W pierwszej linii zdaje się, że sprawa Malissorów została dostatecznie wyklarowaną, konflikt między Turcją a Czarnogórzem załagodzony tak, że i nadal spokój na Bałkanie nie będzie zakłócony. Co się tyczy sprawy Marokka, to nie można jeszcze mówić o rozwiązaniu tego problemu, jako o kwestyi dokonanej, Ale w każdym razie nastroj wytworzył się absolutnie spokojniejszy. Od chwili ukazania się oficjalnego komunikatu, stwierdzającego dojście do porozumienia między obu stronami, powszechną stała się opinia, że w sprawie marokkańskiej, jakkolwiek ona dłuższy jeszcze czas będzie zajmować publiczną uwagę, nie należy obawiać się poważniejszych konfliktów. Tendencja giełdy była silną i wywołano przychylnie dla walorów handlowych usposobienie. Ale gdy pierwsza połowa tygodnia nosi tę cechę przychylności, to w drugiej połowie występuje osłabienie tendencji. Wpłynęły na to dwa momenty.

Stosunki na międzynarodowym rynku pieniężnym dają znowu powód do myślenia. Wprawdzie obecną stopę dyskontu prywatnego w Berlinie należy brać ze strony jej technicznego znaczenia, to jednak dla giełdy dała ona podstawę do rezerwy. Nie należy brać za tragiczne zjawiska zmniejszania się rynku pieniężnego, ponieważ zbliża się kampania jesienna, a w tym czasie daje się zwykle czuć większe zapotrzebowanie pieniądza. Gdy zaś w drugiej połowie tygodnia sprawozdawczego tendencja uległa osłabieniu, stało się to skutkiem, nie tyle może stosunków rynku pieniężnego, jak wypadków w Nowym Jorku. Wall-street jest znowu widownią burzliwych zająć i zawziętej walki wielkiego trustu spekulantów. Jest to sytuacja zawsze nieprzychylna dla kontynentu. Dziś prędzej niż kiedykolwiek można się spodziewać, że manipulacje niżkowe nie będą długo trwały. A i władze państwowe muszą sobie wreszcie powiedzieć, że ustawodawstwo przeciw trustowi więcej dało się odczuć ogółowi, niż tym, przeciw którym było zwrócone, gdyż ciągle wywołuje powszechne zaniepokojenie i burzy wiarę w normalny rozwój życia gospodarczego. W czasie, gdy się rozgrywa sprawa marokkańska, łatwo przychodzi klucie niżkowej pracować zapomocą alarmujących wieści o politycznej sytuacji w Europie, a do nich dodawać jeszcze fałszywe pogłoski o szkodach w zbiorach i o ruchach robotniczych. Wypadki na giełdzie nowojorskiej noszą za nadto wybitne piętno sztuczności, aby można było wierzyć w ich trwałość.

Zauważyć należy odnośnie do poszczególnych gałęzi rynku, że w grupie akcji bankowej nastąpiło umocnienie się tendencji skutkiem pomyślnych wyników bilansów półrocznych. Półroczne zamknięcie rachunków Zakładu kredytowego jest bezwarunkowo bardzo pomyślne, a wzrost czystego zysku blisko o trzy miliony był dla akcjonariuszów przyjemną niespodzianką, tem bardziej, że zastanawiano się nad możliwością podwyższenia dywidendy. — Wprawdzie będzie to jeszcze zależeć od wielu względów, to jednak nie niemożliwych, zważywszy olbrzymi rozwój interesów bieżących, oraz moment, że druga połowa roku jest zwykle pomyślniejsza, niż pierwsza.

Oprócz tych awansowały akcje Banku ziemskiego na wieść o wielkich transakcyach i Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego z powodu finansowania firmy Clayton & Shuttleworth. W grupie akcji transportowych lombardy obniżyły się ze względu na niewyjaśnioną sprawę kolei południowej, akcje Lloydów na wiadomość o rozszerzaniu się cholery i nowym ruchu bojkotowym przeciw austr. Lloydowi. W grupie akcji przemysłowych walory żelazne cieszyły się silną tendencją wskutek wieści z Ameryki i pomyślnych sprawozdań

o stanie przemysłu austryackiego. Do pożądanych papierów należały Skoda, browarnicze, dalej niektóre budowlane, a przemijająco naftowe. Także akcje niektórych papierni cieszyły się popytem, podczas gdy walory cukrowe i węglowe były spokojniejsze. Pod koniec tygodnia tendencja osłabła. Jednakowoż sytuacja nie jest osądzona niepomyślnie, a na jesień przepowiadają okres silnego rozwoju.

Niedogodności telefoniczne.

(Automatyczne zamki przy mownicach. — Koszta połączeń telefonicznych).

Umieszczając przed dwoma miesiącami uwagi nasze nad zacołaniem poczty austryackiej nie przypuszczaliśmy, że jej administracja tak wiele będzie nam dawała dowodów poparcia słuszności wyrażonych tam poglądów. Przychodzi się wprost do przekonania, że albo nasza administracja pocztowa jest na manowcach, nie będąc zdolną do usunięcia powtarzających się ciągle nieprawidłowości, albo zapoznaje swoje zadanie wobec ogółu, a w szczególności handlu i przemysłu wysilając się poprostu na czynienie im trudności na każdym kroku.

Jak wiemy od lat kilku pozwolono właścicielom telefonów dozwalać używania tegoż obcym za pewnem wynagrodzeniem, bez określenia sposobu pobierania tegoż. Z urzędzenia tego korzystają właściciele hotelów, restauracji, kawiarni i t. p., aby w ten sposób odbić sobie kosztą tak drogiego utrzymywania telefonu. Aby jednak nie trzymać osobnego człowieka do pobierania należności za używanie telefonu, drzwi prowadzących do mownic telefonicznych, zaopatrzone w automatyczne zamki, otwierające się dopiero po wrzuceniu odpowiedniej monety. Obecnie zabronił zarząd pocztowy używania zamków tego rodzaju, powołując się na przepisy o automatach telefonicznych. Uzasadnienie to nie wytrzymuje jednak krytyki, jeżeli się zważy, że powyższy sposób zamykania drzwi do telefonów nie ma nic wspólnego ze samym telefonem, i nie wpływa to zupełnie na aparat telefoniczny, czy drzwi do mownicy zamykają się na klucz, czy też automatycznie. Ten ostatni sposób zamykania ułatwia jedynie właścicielowi zamykanie lub odmykanie mownicy, a dla administracji pocztowej jest to przecież obojętne, czy przy drzwiach stoi służący lub zastępuje go maszyna. Zastrzeżenie zaś używania automatów telefonicznych może mieć tylko to na celu, aby aparat i jego sprawność uchronić przed uszkodzeniem, a nie aby popierać utworzone właśnie towarzystwo dla ustawiania telefonów automatycznych na szkodę wspomnianych już przedsiębiorców. Zakaz ów należy uznać tem więcej za nieprawny, iż automatycznego zamykania drzwi, prowadzących do prywatnych mownic telefonicznych używano już przed wejściem w życie rozporządzenia telefonicznego, a zatem nie może ono działać w tył, zwłaszcza, że administracja pocztowa zaznaczała kilkakrotnie, że rozporządzenie to jest tylko zebraniem przepisów dotychczasowych, które nie zabraniały automatycznego zamykania drzwi. Jeżeliby jednak rozporządzenie owo miało prawo do tego, to jest ono samo w całości nieważne, ponieważ ustawy zasadnicze zastrzegają wyraźnie radzie państwa prawo rozstrzygnięcia spraw kolejowych pocztowych, telegraficznych, żegluga i w ogóle środków komunikacyjnych. Dlatego też postanowiło stowarzyszenie austryackich interesantów pocztowych we Wiedniu przejść z tą sprawą przez wszystkie instancje aż do trybunału administracyjnego.

O dyletantyzmie panującym przy poczcie świadczą również warunki, jakie podaje się stronom żądającym połączeń telefonicznych.

Od pewnej firmy we Wiedniu zażądano, aby oprócz zwykłych należności uiścić 1000 K na kosztą ułożenia kabla telefonicznego. Kiedy owa firma znajdując się w przymusowym położeniu była już gotową uiścić tę kwotę, podniesiono ją na 2000 K.

Tak postępuje poczta w państwie, którego

bilans handlowy, jak dowodzi wykaz statystyczny za pierwsze półrocze roku bieżącego, pogorszył się o 96 milionów w porównaniu z bilansem za ten sam czas roku ubiegłego.

Zaiste ciekawe jest, jak długo jeszcze będzie nam poczta oddawała tego rodzaju przysługi.

Fachowiec.

Lwów, 16. sierpnia.

Kartel spirytusowy. Jak wiadomo, wchodzi kartel spirytusowy w życie z dn. 1. września b. r.

Dla ustalenia ostatecznych warunków sprzedaży odbywają się obecnie konferencje w Wiedniu, Lwowie i Pradze.

Należności reekspedycyjne. Z dniem 1. września 1911 wprowadzone zostaną należności reekspedycyjne w wysokości po 2 hal. od 100 kg. za przesyłki zboża, reekspedycowane w składach publicznych, zaś po 3 hal. od 100 kg. za przesyłki, reekspedycowane na stacyi, bądź to wyładowane i magazynowane, bądź to nadane za nowym listem przewozowym, bez jakiegokolwiek dalszej manipulacji.

Wobec tego, iż wprowadzić się mające należności zdolne są podkopać obrót reekspedycyjny zbożem na stacyach galicyjskich, a w szczególności w Krakowie, oraz z uwagi, iż nowe należności obciążą przesyłki zboża podatkiem 3 K. na wagonie, co przy obecnej drożźnie środków spożywczych odbije się bolesnym echem — założyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przeciw nowemu obciążeniu obrotu handlowego energiczny protest. (bj).

O mięso argentyńskie. Dziś rozpoczynają się nowe pertraktacje w kwestyi mięsnej, w których ze strony austrackiej wezmą udział zastępcy ministerstw rolnictwa, handlu i kolei. Jak słychać — domagają się Węgrzy przy tej sposobności uregulowania następującej kwestyi: Oto od kilku miesięcy odbywają się między rządem austryackim a dolnoaust. Związkiem młynarzy pertraktacje celem wprowadzenia t. zw. systemu premiowego. Np. dwa najlepsze młyny w Austrii miałyby otrzymać premię po jakich 100.000 koron, nie licząc innych drobniejszych nagród. Węgrzy starają się, by rząd austryacki cały ten plan premiowy porzucił, bojąc się, że przez to podniosłoby się młynarstwo w Austrii, a tem samem dotkliwie zaszkodziło temu rodzajowi przemysłu na Węgrzech. Wiedeńskie jednak pisma są zdania, że rząd powinien raczej zrezygnować z mięsa argentyńskiego, niż ustąpić pod tym względem Węgrom.

Syndykat rolniczy w Krakowie. W Syndykacie rolniczym w Krakowie zapanowały wreszcie normalne stosunki. Dzięki temu rozwinięta instytucja ta dodatnią działalność przedewszystkiem w kierunku podniesienia rolnictwa.

Syndykat zaopatruje rolników w potrzebne artykuły bezpośrednio z najtańszych źródeł. Obok tego zajmuje się Syndykat zbytem płodów rolniczych, starając się zająć miejsce dotychczasowych, częstokroć niesumiennej pośredników, mających na celu li tylko własny interes.

Najlepszym dowodem, jakim zaufaniem cieszy się Syndykat także za granicami kraju, jest fakt, iż w tym roku wskutek braku kartofli w krajach alpejskich, zaopatrywał Syndykat tamtejsze stowarzyszenia rolnicze w ten artykuł. Z zadania tego wywiązał się Syndykat jak najlepiej.

Przy poparciu Syndykatu rozwijają się korzystnie związane z tą instytucją galicyjskie Spółki rolnicze i jest nadzieja, że spółki te potrafią w najbliższym czasie zająć w powiecie stanowisko dominujące.

Nadzwyczajną ruchliwość wykazuje dział handlowy nawozów sztucznych. Byłoby pożądanem, aby nowo powstające stowarzyszenie dla fabrykacji soli potasowej w Kałuszu w swym własnym, dobrze zrozumianym interesie, zbliżyło się, w celu zbytu swych wyrobów, do krakowskiego Syndykatu rolniczego. (bj).

Nowa fabryka mydła. W Krakowie ma niebawem powstać wielka fabryka mydła. —

W tym celu toczą się rokowania w sprawie utworzenia towarzystwa akcyjnego.

Byłoby do życzenia, aby akcje nie dostały się w obce ręce.

Kooperatywa spożywcza. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w Krakowie w jesieni b. r. zjazd delegatów Stowarzyszeń spożywczych, zwołany przez Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Celem zjazdu jest powołanie do życia centrali stowarzyszeń spożywczych, oraz zbliżenie stowarzyszeń spożywczych, dotychczas luzem idących.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Lwów, 16. sierpnia.

Za jeden hektoliter na 100%, paritas stacya Tarnopol:
kontyngent koron 42.75 do 43.25.
nadkontyngent koron 22.75 do 23.25.
Tendencya: stała.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1911. Dzisiaj notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11.53 do 11.54, Pszenica na terminy — do —, Żyto gotowe 7.30 do 7.50. Żyto na terminy — do —. Owies obrocny gotowy 8.40 do 8.60. Owies obrocny na terminy — do —. Jęczmień pastewny 7.50 do 8.—. Jęczmień browarniany 8.30 do 9.50. Rzepak 13.— do 13.25. Groch do gotowania 9.30 do 13.—. Wyka 10.00 do 10.50. Bobik 8.20 do 8.50. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza 0.— do 0.—. Kukurudza stara 0.— do 0.—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65.— do 80.—. Koniczyna biała 35.— do 105.—. Koniczyna szwedzka 65.— do 75.—. Tymotka 45.— do 55.—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.
Lwów, dnia 16 sierpnia 1911. Dzisiaj notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

ma 9.00, do 9.20. Kukurudza prima —, do —, Rzepak zimowy 13.25, do 13.50. Siemię lniane —, do —, Siemię konopne —, do —, Tymotka —, do —, Koniczyna czerwona prima 75.—, do 80.—, Koniczyna biała prima 95.—, do 100.—. Anyz płaski — do —, okrągły —, do —. Groch do gotowania Wiktorya 12.—, do 13.—, zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —, do —. Bobik koński 8.—, do 8.25. Wyka 8.50, do 9.25. Otręby pszenne —, do —. Żytno —, do —. Chmiel —, do —.
Pszenica prima 10.90, do 11.25. Żyto prima 8.20, do 8.50. Jęczmień prima 7.50, do 8.—. Owies pański pri-

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . . .	50.50	50.75	30.50	30.75
loco stacye paritas Tarnopol . . .	50.75	51.00	30.75	31.00
loco stacye paritas Sokal . . .	51.—	51.25	31.—	31.25
Z dostawą i oddaniem loco rafinerie Lwów . . .	53.—	53.25	33.—	33.25
Ceny spirytusu za 10,000 litr procent				

Zboże.

Budapeszt, dnia 16. sierpnia 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik 11.36 do 11.37 Pszenica na kwiecień od 11.56 do 11.57 Żyto na październik od 9.25 do 9.26 Owies na październik od 8.37 do 8.38 Kukurudza na lipiec od — do — Kukurudza na sierpień od 7.65 do 7.66. Kukurudza na maj od 7.80 do 7.61 Rzepak na sierpień od 15.35 do 15.45.
Oferty na przeliczenie: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Uposobienie: słabe.
Pogoda: częściowo pochmurno.

Masło.

Sprawozdanie Związku mleczarskiego we Lwowie.

Dzisiaj notujemy za 1 kg. z frachtem i akcyzą:

a) Lwów, dnia 16. sierpnia 1911

	detal:	1/2 hurt:	hurt:
Deserowe formow.	3.24	3.—	2.95
Bryłowe I-a	3.24	2.95	2.90
Bryłowe II-a	3.04	2.85	2.80
Solone I-a	—	—	—
Solone II-a	2.72	2.60	2.50

b) Kraków, dnia 16. sierpnia 1911.

	detal:	1/2 hurt:	hurt:
Deserowe formow.	3.24	3.05	3.—
Bryłowe I-a	3.24	3.—	2.95
Bryłowe II-a	2.04	2.90	2.85
Solone I-a	—	—	—
Solone II-a	2.72	2.60	2.50

c) Ceny eksportowe za 100 kg. transito Kraków:
Deserowe w blokach I-ma K 2.80—2.85
Deserowe w blokach II-a K 2.60—2.65
Deserowe w blokach III-a K 0.00—0.00

Targ nierogacizny.

Oryginalne relacje firmy Tadeusz Nowak.

Wiedeń, 16/VIII. 1911.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 12164 sztuk, w czem bagonów 5469, młodych 6695, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1900 sztuk.

Cena za bagony od 124 do 140, za młode 116 do 140 hal. za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 8000 sztuk, cena od 116 do 140 hal.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. sierpnia 1911. Dzisiaj o godzinie 10.30 przed południem notowano: Markt niemiecki 117.47, Renta majowa 92.15, Węgierska renta koronowa 91.15, Akcje kredytowe 658.50, Kredytowe węg., 853.50 —, Bank anglo-austr. 328.50 Unionbank 631 —, Bankverein 550.50, Laenderbank 546.75, —, Kolej państw 744.75, Lombardy 125.—, Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tytoń, —, Alpieny 844.50, Rima Muranyi 695.75, Praskie Towarzyst. żelazne —, Losy tureckie 252.— Ruble 254.25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92.80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.—, 4-proc. gal. po kraj. z 1893 92.80, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.85, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcja Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.— Skoda 671.—
Uposobienie: spokojne.

Przemysł i handel.*)

Motory ropne „Elzeta“

wyrobu Fabryki maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie, Tow. Akc.

Przemysł krajowy z dniem każdym postępuje naprzód, jego rozwój staje się widocznym nawet dla najbardziej pesymistycznie usposobionych obywateli, którzy, czy to dzięki wieloletniej apatii, czy też zrodzonej na gruncie niepowodzeń i klęsk nieufności, z krzywdzącym niedowierzaniem spoglądali dotąd na wysiłki olianych pionierów przemysłu krajowego.

Dziesiątki kominów fabrycznych wyrasta rok rocznie i świadczy, że ruch się wzmacnia, że kapitalizm wypiera uprzedzenia i stopniowo usuwa warstwę wielkich i małych agraryuszów na dalszy plan. Galicya staje w rzędzie przemysłowców krajów i zdobywa dla swej wytwórczości nietylko rynki polskie, ale wysyła znaczną część swej produkcji za granicę.

Charakterystyczną cechą fabrykacji naszej pozostała jednak nieumiejętność zareklamowania swoich wyrobów, zupełne zignorowanie reklamy — tego najpożyteczniejszego agitatorki i zdobywcy, który był decydującym niema czynnikiem rozwoju przemysłu niemieckiego, amerykańskiego, a w ostatnich czasach młodego przemysłu węgierskiego.

Któryś z potentatów amerykańskich zażył się podobno przy jakiejś okazji, że podejmie się rozreklamować zwykłą wodę w gustownych fiolkach i przeznaczywszy na cele reklamy pół miliona dolarów, na sprzedanej dzięki reklamie wodzie zarobi jeszcze milion — legenda niesie, że Amerykanin zakład ponoć wygrał.

Paradoksalny ten przykład świadczy jednak wymownie, jak wielkie znaczenie Amerykanie przypisują umiejętnej reklamie, która zwłaszcza przemysłowi początkującemu oddaje nieocenione usługi.

Dział ekonomiczny naszego pisma jest specjalnie poświęcony omawianiu potrzeb i zadań krajowego przemysłu i handlu i dlatego tem łatwiej przyjdzie nam, co pewien czas, poświęcić odcinek „Ekonomisty“ na popularyzowanie wytwórczości krajowej.

*) Artykułem niniejszym rozpoczynamy szereg wyzerpujących feljetonów przemysłowych, mających popularyzować rozmaite gałęzie wytwórczości krajowej.

Feljeton nasz dzisiejszy poświęcamy jednej z największych i najstarszych fabryk krajowych L. Zieleniewskiego, założonej w roku 1804.

Ścisłe zakreślone ramy artykułu nie pozwalają niestety wyczerpująco opisać samego zakładu i skreślić dziejów jego rozwoju od skromnych początków do dzisiejszych, imponujących rozmiarów, uczynimy to jednak niebawem; na razie pragniemy zapoznać czytelników z wyrobami fabr. Zieleniewskiego i omówić nowy dział produkcji krajowej, którym są motory ropne „Elzeta“.

Parę słów o samej konstrukcji motoru i jej zaletach:

Dążeniem konstruktora motoru „Elzeta“ było stworzenie maszyny, któraby przy możliwie prostej konstrukcji i jak najmniejszej ilości części składowych dawała niezawodną pewność ruchu i jaknajdalej idące bezpieczeństwo.

Na podstawie wieloletnich niezliczonych doświadczeń jako jedynie praktyczne typy motorów wybuchowych przyjęły się tak zwane motory czterotaktowe i motory dwutaktowe. Motor „Elzeta“ jest motorem dwutaktowym, to znaczy, że na każde dwa posunięcia jego tłoka przypada jedno posunięcie czynne, czyli jeden wybuch, spowodowany nagłym spalaniem się zamienionego w gaz jednego z materiałów opalowych.

Motory czterotaktowe, do niedawna jeszcze zupełnie opanowujące rynki zbytu, mają dużo złych stron. Niekorzystne jest w nich przede wszystkim to, że na każde cztery posunięcia tłoka takiego motoru, przypada tylko jedno posunięcie czynne, w czasie którego skutek tak zwanego wybuchu, czyli nagłego spalania się opalu, zostaje rzeczywiście wytworzona energia mechaniczna. W czasie pozostałych trzech posunięć tłoka, motor nietylko energii mechanicznej nie wytwarza, lecz skutek tarcia tłoka o ściany cylindra i tarcia innych części mechanizmu zużywa sam pewną część energii, wytworzonej w czasie posunięcia czynnego (wybuchu). Wskutek takiego rozkładu pracy motoru czterotaktowego, objętość jego cylindra dla samej mocy, musi być około dwu razy większą, niż motoru dwutaktowego, a w następstwie motor czterotaktowy jest odpowiednio cięższy i droższy.

Oprócz tego dzielność mechaniczna moto-

ru czterotaktowego musi być zawsze mniejsza niż motoru dwutaktowego, gdyż tarcie jest przy nim — w stosunku do całej wytworzonej energii — większe, niż przy motorach dwutaktowych. Mechanizm sterujący motoru czterotaktowego jest zawsze bardziej skomplikowany, niż motoru dwutaktowego, gdyż wymaga on albo osobnego wału sterującego, pędzonego od wału głównego zapomocą hałaśliwych przeniesień trybowych, albo innych, złożonych z wielu części mechanizmów, przenoszących (z koniecznym w tym wypadku przesunięciem faz) ruch z wału korbowego na organy sterowe.

Jeśli mimo to motory dwutaktowe nie mogły przez długie czasy wytrzymać współzawodnictwa motorów czterotaktowych, to powodem była okoliczność, że do wypędzenia z cylindra gazów spalinowych i do uzupełnienia go świeżą mieszaniną gazów potrzebna jest osobna pompa powietrzna. Przy dawniej produkowanych motorach dwutaktowych umieszczano w tym celu obok cylindra pracującego — osobny drugi cylinder pompowy, co nietylko wagi i cenę całej maszyny powiększało, lecz i całość mechanizmu nie mało komplikowało. Konstruktorowi motoru „Elzeta“ udało się — bez szkody dla zasadniczych zalet motoru dwutaktowego — w jednym cylindrze umieścić zarówno cylinder pracujący jak i cylinder pompy powietrznej. Sterowanie dopływu powietrza i wybuchu gazów spalinowych jest przy motorach „Elzeta“ przeprowadzone zapomocą samego tłoka pracującego, wobec czego są one bez wentyli i suwaków sterujących.

Motor „Elzeta“ nie jest motorem szybkobieżnym, wobec tego i trwałość jego jest znacznie większa. Jeżeli uwzględnimy jeszcze stosunkowo tanie ceny omawianych motorów i ich wielką praktyczność, należałoby życzyć, by „Elzeta“ wyrugowały inne typy motorów i w całości zaspokoiliy miejscowe potrzeby — bez uciekania się do obcych wyrobów. „Elzeta“ nadają się do opalania naftą, olejem błękitnym i ropą i na tylko co zamkniętej wystawie balneologicznej dla wielkich zalet konstrukcji odznaczone zostały dyplomem honorowym. Liczne zapytania z Królestwa, głębi Rosyi, z Węgier, Turcyi, Bułgaryi i Serbii świadczą o szczerem zainteresowaniu się sfer przemysłowych nowym działem naszego przemysłu.

L-ski.

PATENTOWANE SOFY, kabinety, fotele składane i biagle w języku polskim i niemieckim, absolwent szkoły handlowej, poszukiwany do fabryki we Lwowie. Oferty wnosić pod I. F. do biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika, 1023

Rymanów.

Pensjonat pod Matką Boską III. sezon. Wykwintne utrzymanie 5 kor. dzieci od 2 kor. 1001

PREKURRENTANTÓW zdolnych szkoły handlowej poleca Szkoła Bergera Tarnopol (Zamek). 3115

Książki szkolne

dla wszystkich szkół • najnowsze wydania

Mapy ◊ Atlasy ◊ Globusy

Szkoly fortepianowe, Słowniki, poleca 1015

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia, Skład Nut Kraków, Rynek A-B

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancją rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980

Prosimy żądać prospektów.

KASY, kasety ogniotrwałe, RZÓDNI oryż. ameryk. wertheimowskie i krajowe. Galanterya żelazna itp., poleca **S. H. RADOŁOWICZ** Lwów, pl. Halicki 12 a. Największy wybór nowości kuchennych i domowo-gospedarczych. 1020

Dla P. T. Kupców i Przemysłowców!

Ilustracje reklamowe, do cenników, prospektów, na marki ochronne, do dzienników i ogłoszeń wykonywa: 983

ZAKŁAD ART. GRAF.

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

NAJDOKŁADNIEJSZE

gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu „Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:

R. LANDAU

WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCJ“.

Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

Już dziś

służyć możemy najnowszymi sezonowymi materyami i ostatnimi nowościami w kroju. Przy zamówieniach fakt udowadnia Atelier miod męskich

M. BŁAŻEJ i Ska

Lwów, pl. Halicki 1. 12 a. 1014

C. k. uprzyw. fabryka maszyn ZIELENIEWSKI-KRAKÓW

Rok założenia 1804. ■ Tow. akcyjne ■ Rok założenia 1804.

Biuro: ulica Krowoderska l. 65. ■ Telefon Nr. 196.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kopalniane, kompresory i t. p.

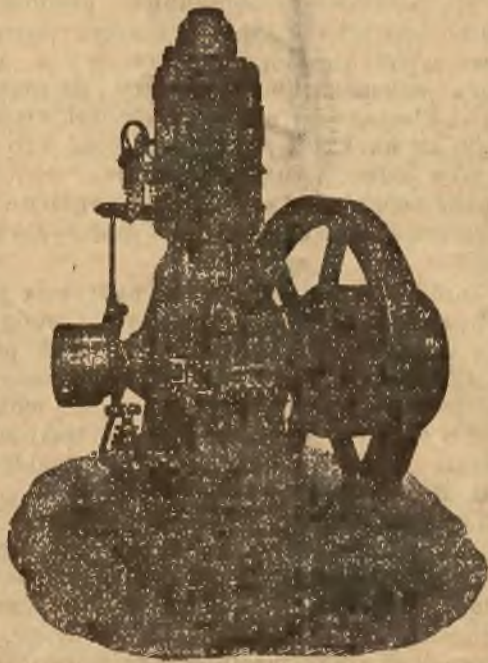
Oddział II. Kotłarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcyje dachowe i t. d.

Motory



„Elizeta“

Oddział IV.**Odlewnia żelaza i metali:**

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Rok założenia 1804.

Telefon Nr. 196.